

Pół powiatu w rękach obcokrajowców

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 5 (618) Rok XIII 4.2.2014 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Szkoła w Siedlicach do likwidacji

(RADOWO MAŁE). Mimo protestów rodziców i nauczycieli radni gminni zdecydowali o likwidacji szkoły w Siedlicach. Powód? Zbyt wysokie koszty utrzymania placówki oświatowej. Ostatni dzwonek zadźwięczy tu 27 czerwca 2014 roku.



Chcieli wyprosić dziennikarzy z walnego

Burmistrz Drawska – branie pieniędzy przez zarząd jest niemoralne

BETMIX

BETON TOWAROWY

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża

- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

PROMOCJA !

- KOMINY SPALINOWE
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: betmixnowogard@wp.pl
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Mieszkańcy przeciwko wiatrakom

Kolejne podpisy złożone

Bobry nad Regą



ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW

- **bezpłatne** złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118

Śludwia koło Plotów CZYNNÉ PON. - PT. 9.00 - 17.00

Sprzedaż części używanych

AUTO ZŁOM

Tel. 601 579 590

PUNKT SPRZEDAŻY STALI (hurt, detal)

- drobne usługi szklarskie
- sprzedaż szkła
- usługi dźwigowe do 3 ton
- serwis opon

ZNMR S.A.

Łobez, ul. Armii Krajowej 24
tel. 91 397 40 41 wew. 342, 343

Płyta OSB 3

18 mm - 69,60 zł brutto - za 1 szt.

Tel. 660 657 461
602 131 760

Las monitorowany...

W budkach zamiast ptaków - strażnicy?



(ŁOBEZ) Niedaleko Łobza, na drodze betonowej do Unimia, wchodząc do lasu natrafiliśmy na ogłoszenie Nadleśnictwa informujące, że to „Obszar leśny objęty monitoringiem”. Może teraz zamiast ptaków w

budkach będą siedzieć strażnicy lub mrugać kamery? Okoliczne lasy są wycinane w dość szybkim tempie. Nadleśnictwo monitoruje lasy, a kto monitoruje wycinanie lasów przez Nadleśnictwo? KAR

Mieszkańcy przeciwko wiatrakom

Kolejne podpisy złożone

(ŁOBEZ) Do protestu przeciwko posadowieniu elektrowni wiatrowych w okolicach Dalni Łobza dołączyli mieszkańcy kolejnych okolicznych wsi. W wyznaczonym terminie do urzędu miejskiego w Łobzie wpłynęło pięć petycji z łącznie 66 podpisami.

Jedna z mieszkanki Przyborza powiedziała nam, że nie wiedziała o spotkaniu w urzędzie w sprawie wiatraków i nie wiedziała o tym inni mieszkańcy, także okolicznych wiosek, z którymi rozmawiała. To świadczy o złym przepływie informacji w tej bardzo ważnej sprawie. Wielu dowiedziało się o tym dopiero po naszej relacji ze spotkania w urzędzie. Czasu było mało, a niektórzy chcieli się wypowiedzieć, więc podpisali petycję, jak dotarła do nich. Mówiła ona o tym, że nie wyrażają zgody na stawianie elektrowni wiatrowych w odległości do 3 kilometrów od wsi (zabudowań mieszkalnych). Petycja została skierowana

do Burmistrza Łobza i radnych Rady Miejskiej.

Podpisy zostały zebrane zaledwie w ciągu dwóch dni, gdyż 30 stycznia mijał termin składania wniosków w tej sprawie.

W Prusinowie petycję podpisało 12 mieszkańców, w Bełcznej – 5, w Łobżanach – 9, w Przyborzu – 20 osób i w Łobzie na osiedlu Książąt Pomorskich również 20 mieszkańców. Łącznie 66 podpisów.

Odalszych losach tego zamierzenia będziemy informować. KAR

**Idealne miejsce
na wasze wymarzone**

wesele

tel. 506 016 130
www.centrum-wesela.pl

Wyższe kryterium w sprawie dożywiania dzieci

(DOBRA). 22 stycznia radni miejscy podjęli uchwałę w sprawie podwyższenia kryterium dochodowego uprawniającego do uzyskania wsparcia w ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” oraz pomocy dla dzieci i uczniów w formie posiłku udzielonej na wniosek dyrektora szkoły lub przedszkola.

Zgodnie z podjętą uchwałą podwyższone zostało kryterium dochodowe do wysokości 150 proc. kryterium ustawowego dla osób samotnie gospodarujących oraz dla osób w rodzinie, uprawniające osoby i rodziny do uzyskania wsparcia w formie świadczenia pieniężnego na zakup posiłku lub żywności, do udzielenia posiłku albo świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych w ramach wieloletniego programu wspierania gmin w zakresie dożywiania. „Pomoc państwa, o której mowa w uchwale Nr 221 Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 2013 r. (M.P. z 2013 r. poz. 1024) w

zakresie dożywiania na lata 2014-2020.

Do wysokości 150 proc. kryterium dochodowego nie żąda się zwrotu wydatków dokonanych w ramach programu wspierania finansowego gmin w zakresie dożywiania „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” na lata 2014-2020 w zakresie udzielenia świadczeń pieniężnych na zakup posiłku lub żywności, za udzielenie świadczenia pieniężnego, za udzielenie posiłku, za udzielenie świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych. Natomiast w przypadku przekroczenia wyżej określonego kryterium pomoc w zakresie dożywiania może być przyznana pod warunkiem zwrotu części wydatków.

Na wniosek dyrektora szkoły lub przedszkola zostanie udzielona pomoc w ramach programu w zakresie dożywiania dla dzieci i uczniów w formie posiłku, bez decyzji administracyjnej przyznającej posiłek oraz bez przeprowadzania rodzinnego wywiadu środowiskowego, maksy-



malnie dla 20 proc. liczby uczniów i dzieci dożywianych w szkołach i przedszkolu na terenie gminy w poprzednim miesiącu kalendarzowym, zgodnie z Programem osłonowym w zakresie dożywiania „Pomoc Gminy w Zakresie Dożywiania” na lata 2014-2020.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Zachodniopomorskiego, z mocą od 01 stycznia 2014 roku. op

Łobez
Rzesko
Dobro
Węgorzyno
Radowo Małe

**tygodnik
łobeski**

Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.wppp.vel.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,
ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez;
tel./fax (91) 39 73 730.

SKŁUSOWANY SZCZUPAK



(WĘGORZYNO) Mundurowi Łobza na gorącym uczynku przestępstwa złapali dwóch mężczyzn, którzy dokonywali nielegalnego połowu ryb na jeziorze Dłusko w pobliżu miejscowości Sarnikierz.

Policjanci Wydziału Kryminalnego łobeskiej komendy wspólnie ze strażnikiem rybackim prowadząc działania dotyczące ujawniania przypadków kłusownictwa - zatrzymali mieszkańców gminy Węgorzyno, którzy za pomocą tzw. szczupaków dokonywali nielegalnego połowu ryb.

Mężczyźni w otworach w lodzie umieszczali własnoręcznie zrobione narzędzia kłusownicze, dzięki którym wyciągnęli z jeziora szczupaka. Obaj mężczyźni usłyszeli już zarzuty nielegalnego połowu ryb.

W trakcie dalszych czynności funkcjonariusze zabezpieczyli szczupakówki oraz sieci rybackie typu wonton.

25 i 41-letni mieszkańcy gminy Węgorzyno za swoje czyny odpowiadają przed sądem. Za kłusownictwo ustawa o rybactwie śródlądowym przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności. (kp)

Cena wody w górę

(RADOWOMAŁE). 29 stycznia radni gminni podjęli uchwałę w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę.

Gospodarstwa domowe, przemysłowe i pozaprzemysłowe odbiorcy usług oraz gmina za wodę pobraną z publicznych studni i źródeł ulicznych, do zasilania publicznych fontann i na cele przeciwpożarowe i do zraszania publicznych ulic i publicznych terenów zielonych za 1 m.sześc. wody zapłacą 3,65 zł brutto.

Stawka opłaty abonamentowej

dla odbiorcy rozliczanego według wodomierza głównego wyniesie 6,70 zł brutto.

Stawka opłaty abonamentowej dla odbiorcy rozliczanego według wodomierza przy punkcie czerpalnym wody w budynku wielolokalowym (gdy wodomierz główny rozliczany jest z zarządcą lub właścicielem budynku) – 3,35 zł za miesiąc.

Stawka opłaty abonamentowej dla odbiorcy rozliczanego według przepisów dotyczących przeciętnych norm zużycia wody wynosi zgodnie z nowymi stawkami – 5,23 zł brutto za miesiąc. MM

Najpierw oni ukradli, a potem im ukradli

(ŁOBEZ) Zarzut kradzieży usłyszeli mężczyzna i kobieta, którzy wynosili kosmetyki z marketu. Grozi im za to kara do 5 lat pozbawienia wolności.

W ubiegłym tygodniu do jednego z marketów w Łobzie na zakupy przyszła 23-letnia kobieta wraz z 33-letnim mężczyzną. Oboje wchodząc do sklepu szli z zamiarem dokonania w nim kradzieży. Ich łupem padły szampony do włosów. W sumie wynieśli ich 42 sztuki. Starty jakie spowodowali swoim działaniem to kwota 840 zł

Szybkie działania policjantów sprawiły, że w krótkim czasie po zdarzeniu ustalili sprawców i oboje zostali zatrzymani. Usłyszeli już zarzuty, do których przyznali się i złożyli wyjaśnienia.



Jak się później okazało, para ta skradzione kosmetyki wyniosła z marketu i ukryła w jego pobliżu. Kiedy przyszedli na miejsce po skradzione wcześniej szampony, ktoś przed ich przybyciem odnalazł je i im je ukradł.

Teraz o dalszym losie mieszkańców Łobza zadecyduje sąd. Za czyn ten grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności. kp

Michał Karłowski w Radzie Pomocy Społecznej



(WARSZAWA) Minister Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z wiceminister Elżbietą Sereżyn 22 stycznia 2014 r. wręczyli nominacje nowo powołanym członkom Rady Pomocy Społecznej VII kadencji.

- To bardzo ważne gremium, które niejednokrotnie miało znaczący wpływ na kształtowanie polityki

społecznej w Polsce - powiedział podczas inauguracyjnego posiedzenia Minister Kosiniak-Kamysz. - Życzę Radzie obecnej kadencji dalszej skuteczności, gdyż jest ona podstawą sukcesu tego gremium.

Wśród członków RPS znalazł się również przedstawiciel powiatu łobeskiego, członek Zarządu Powiatu Łobeskiego Michał Karłowski. (r)

SKUP SKŁAD OPAŁU

**ZŁOMU,
MAKULATURY,
SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO,
SPRZĘTU ELEKTRONICZNEGO**

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)
Jerzy Spurek
698 676 984



Zachodniopomorska Fabryka Parapetów

Firma Produkcyjno-Usługowa Arkadiusz Jeż

Kolorystyka RAL

Malowanie frontów MDF Malowanie okien PCV
Malowanie ALUMINIUM Malowanie SZKŁA
NOWOŚĆ Listwa przypodłogowa MDF

Resko, ul. Gdańska 17

arek.jez@wp.pl

kom. 509 316 777

www.parapety.biz fax 91 577 76 95

Szkoła w Siedlicach do likwidacji

(RADOWOMALE). **Mimoprotestów rodziców i nauczycieli radni gminni zdecydowali o likwidacji szkoły w Siedlicach. Powód? Zbyt wysokie koszty utrzymania placówki oświatowej. Ostatni dzwonek zadźwięczy tu 27 czerwca.**

W styczniowych obradach Rady Gminy w tej miejscowości uczestniczyli rodzice dzieci uczęszczających do szkoły w Siedlicach. Powodem był projekt uchwały w sprawie zamiaru likwidacji szkoły.

Natemat likwidacji szkoły wypowiedział się Związek Zawodowy Nauczycieli Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Radowie Małym, który po przeanalizowaniu uzasadnienia uchwały Rady Gminy z trudem przyjął do wiadomości zamiar likwidacji szkoły, jednak po przeanalizowaniu kosztów utrzymania szkoły przyznał, że utrzymanie tej jednostki jest niezasadne.

Związek zwrócił uwagę, aby zachować szczególną ostrożność zachowania praw pracowniczych, wniósł o jak największą liczbę zatrudnionych oraz wypłat należności.

Utrzymywanie szkoły szkodzi gminie

- Jak każda tego typu decyzja, jest decyzją trudną również dla mnie. To nie jest działanie polityczne, tylko czysto ekonomiczne. Utrzymywanie tej szkoły naprawdę szkodzi całej naszej społeczności. Do szkoły musimy dopłacać. W szkole uczy się 37 uczniów, a z Siedlic jest tylko 7. Pozostała 30. dojeżdża i tak naprawdę nie ma znaczenia czy to dziecko będzie 10 minut dłużej w autobusie. Nie przenosimy ich nie wiadomo dokąd, my przenosimy je do szkoły w Radowie Małym. Szkoła w Radowie Małym ma bardzo bogatą ofertę oświatową, dużo większą, niż zapewnia szkoła w Siedlicach. W szkole w Siedlicach pracuje 12 nauczycie-

li – 9 pełnych etatów, 4,5 etatu mamy obsługi w szkole. Po rozmowach z panią dyrektorką szkoły w Radowie Małym, Ewą Radanowicz, uzgodniliśmy, że zatrudnimy troje nauczycieli, a w tamtej szkole zostaną zatrudnione trzy osoby z obsługi. Pięciu nauczycieli to nauczyciele z Radowa Małego – powiedział wójt Józef Wypijewski.

Wójt Radowa Małego w swojej wypowiedzi przytoczył kwoty subwencji obu szkół oraz kwoty, jakie gmina musi dopłacać do utrzymania obu placówek oświatowych oraz o oszczędnościach, jakie przyniesie likwidacja szkoły w Siedlicach. Licząc oszczędnie, kwota ta wynosi około 800 tys. zł.

- Nasza gmina jest gminą biedną. Nie stać nas na utrzymanie szkoły, a te koszty będą stale rosły. W przyszłym roku może być gorzej, być może nie będziemy już w stanie nikogo zatrudnić - dodał wójt.

W rozmowę włączyła się również skarbnik gminy, która zwróciła uwagę, że w sąsiednich gminach koszt utrzymania jednego ucznia minimalnie przekracza 10 tys. zł rocznie, gdy w Siedlicach koszt na jednego ucznia wynosi 22.484 zł.

Walczyliśmy do końca!

Argumenty te nie przekonały radnej, a przy tym nauczycielki ze szkoły w Siedlicach, Janiny Pawluk.

- Pieniądzy w gminie nie było i nie będzie! Od Rekowa do Siedlic jest kilometr, a dzieci w Radowie będą musiały być od rana do wieczora. Dzieci w szkole mają wysokie stopnie, panuje w niej przyjazna i życzliwa atmosfera. Jest zrobiona termomodernizacja. Po zlikwidowaniu szkoły nie będzie oszczędności, ponieważ szkoła i tak musi być ogrzewana, muszą być wypłacone odprawy. Niech po drodze liczy się człowiek, niech po drodze liczy się dziecko! To ostatni rok naszej kadencji, żeby ludzie przez nas nie płakali. My



walczyliśmy do końca! - powiedziała J. Pawluk.

To najdroższa szkoła w Polsce
Radny Andrzej Kusiak powiedział, że zamykanie szkoły to trudna decyzja, ale szkoła w Siedlicach to jedna z najdroższych szkół w Polsce.

- Czy utrzymując szkołę nie popełnimy błędów niegospodarności? Do szkoły na nogach przychodzi 7. dzieci, pozostałe i tak muszą dojechać. W autobusie dzieci mają opiekę. Ekonomia jest tutaj bolesna. Najważniejsze są dla nas dzieciaki - powiedział.

Radny Stefan Remiśko zwrócił uwagę, że w tym roku nie ma I klasy i co roku jednej klasy nie będzie, jej brak będzie odczuwalny przez kolejne 6 lat. Głos w sprawie zabrały również dyrektorki obu szkół. Dyr. Ewa Radanowicz mówiła o szerokiej ofercie radowskiej placówki. Na pytanie jednej z mam, czy zgodziłaby się, aby część dzieci zaczęła uczęszczać do szkoły w Siedlicach, wyjaśniła, że to rodzice decydują o wyborze szkoły, wskazując, że uczęszczają również dzieci z Łobza oraz z Reska.

Z wypowiedzi rodziców wynikało, że być może zostali wprowadzeni w błąd, bowiem jeden z argumentów padający z ich strony mówił o tym, że nie chcą, aby ich dzieci były w szkole cały dzień, do godz. 18.00. Z tego

błędu wyprowadzili rodziców zarówno wójt, dyrektor szkoły w Radowie Małym, jak i pani sołtys i rodzic dziecka uczęszczającego do wspomnianej placówki.

Zamiast szkoły – miejsca pracy?

Radny Zygmunt Bławdziewicz przypomniał zlikwidowaną w 1999 roku szkołę w Radowie Wielkim, gdzie budynek przez wiele lat niszczał. Dzisiaj znajduje się tam ośrodek, obiekty są rozbudowane, a ludziami pracują. Obecnie pracuje tam 78 osób, w tym 30 z gminy Radowa Mała. Gdy była tam szkoła, pracowało 12 osób. Wskazał, że obiekt w Siedlicach nie zostanie pozostawiony bez opieki, aby niszczał, a być może w przyszłości ludzie będą mieli tam pracę. Oto, jakie są możliwości zagospodarowania szkoły, dopytywała sołtys Siedlic Barbara Zielińska. Wójt gminy Józef Wypijewski odpowiedział, że już jest spore zainteresowanie obiektem, są propozycje utworzenia tam: zakładu opiekuńczo-leczniczego, domu starców, domu dziecka, archiwum. Wójt gminy zapewnił równocześnie, że nikomu niczego nie obiecywał, nie znając wyniku głosowania rady.

Za likwidacją szkoły głosowało 7 radnych, 3 radnych było przeciw, trzech wstrzymało się od głosu. MM



Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wplata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

USŁUGI

Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcińska 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 505 972 167.

Remonty od A do Z, płytki, malowane, rigipsy, szpachlowanie. Tel. 690 989 273.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

INNE

Powiat łobeski

Przyjmę czysty gruz – Przemysław. Tel. 507 893 890.

Sprzedam telefon Samsung S5610 **NOWY** z sieci ORANGE. Tel. 504 042 532.

Region

Drewno opałowe, sucha sosna – tanio sprzedam. Tel. 601 712 806

Sprzedam drewno kominkowe – opałowe, buk, jesion, dąb, brzoza. Tel. 691 466 441

PRACA

Region

Zatrudnię dyspozytora (spedytora) w ruchu międzynarodowym, znajomość języka angielskiego lub niemieckiego. Tel. 607 585 561

Firma Run-Trans zatrudni kierowcę kat. C+E. Transport międzynarodowy. Tel 512 321 512.

OPIEKUNKI Niemcy legalnie do 1400 euro mies. wymóg jęz. niemiecki komunikatywny 799-301-177

ROLNICTWO

Region

Kury i kurczęta w różnym wieku, ras Leghorn i Ogólnoużytkowe. Tel. 501 057 385

Bohnhorst InterHANDEL

...niezależny partner w handlu zbożami
Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!

Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!
Wapno granulowane w najlepszej cenie na rynku.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o. Tel. 91 43 57 720.

Zatrudnię mechanika samochodowego

Praca na terenie Łobez – Węgorzyno.
Tel. 502 770 750

NIERUCHOMOŚCI

Powiat gryficki

Wydzierżawię sklep pod działalność handlową lub usługową w Gryficach przy ulicy Wojska Polskiego. Tel. 500-828-341.

Powiat świdwiński

Działka budowlana w Połczynie Zdroju - sprzedam. Tel. 600 565 719

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHELEWO. U nas najtaniej

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Sprzedam opony zimowe MATA-DOR. 2 szt. 155/80/r13, 2 szt. 165/82/r13. Tel. 504 042 532.

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988
www.wicherek.info

Bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja, świecowanie uszu, solarium, masaż, akupresura.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

MIESZKANIA

Powiat gryficki

Sprzedam mieszkanie w Gryficach 52,25 mkw.: 2 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta, niski czynsz, ogrzewanie gazowe, 2 zabudowane szafy. Piękny widok z okien, możliwość dokupienia murowanego garażu. Tel. 606 633 399

Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe do remontu w Świdwinie. Tel. 600 565 719

Powiat łobeski

Mieszkanie 2-pokojowe oraz kuchnia i łazienka, całość o pow. 53 mkw., na II piętrze. Mieszkanie spółdzielcze własnościowe. Cena 95 tys. zł. Tel. 663 248 859

Piękne mieszkanie w centrum Łobza, 1 min. od głównej ulicy, wyremontowane, plastikowe okna, balkon, piwnica. Jest bardzo ciepłe. Spokojna okolica. Blok, w którym znajduje się mieszkanie będzie w tym roku docieplony i będzie wykonana nowa elewacja (zatwierdzone oficjalnym projektem zarządcy). Idealne dla pary z dzieckiem lub osób starszych (zamontowane poręcze i uchwyty w kuchni, przedpokoju i w łazience. Cena 123.00zł. Tel. 781 477 577.

Powiat drawski

Sprzedam mieszkanie w Ostrowicach, w bloku I p. (70,68mkw.+piwnica), 4 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, balkon. W czynszu do wspólnoty mieszkaniowej ogrzewanie c.o. i f. remontowy, woda ciepła z bojlera. W trzech pokojach okna plastikowe. Mieszkanie w db. stanie, blisko kościoła, sklep, boisko, przystanek, szkoła. Tel. 693 614 558 lub 605 483 094

ZAKŁAD KAMIENIARSKI „GŁAZ”

Nasza zakład posiada

Certyfikat uczciwości

Oferuje:

- nagrobki
- grobowce
- parapety
- okładziny schodowe
- stoły i ławy z granitu
- inne wyroby na życzenie klienta

Producent od 1980 roku **T.J. Drzewieccy**



73-150 Łobez
ul. Niepodległości 47
tel./fax 91 397 42 14
kom. 606 921 161

glazteresadrzewiecka@wp.pl

Udzielamy kredytu bez odsetek www.glaz-kamieniarstwo.pl

Przyjmujemy zamówienia na rok 2014 według cen z roku 2013

BIURO NIERUCHOMOŚCI

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150

500 702 855, 500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

MIESZKANIA - SPRZEDAŻ

LOBEZ - 2 pokoje, 37,63 mkw, IV piętro	- 90.000 zł
LOBEZ - 2 pokoje, 54,15 mkw, III piętro	- CENA 130.000 zł
LOBEZ - 4 pokoje, pow. 56,23 mkw, II piętro	- CENA 139.000 zł
LOBEZ - 2 pokoje, pow. 44,78 mkw, parter	- CENA 79.000 zł
LOBEZ - 2 pokoje, pow. 45,56 mkw, IV piętro	- CENA 88.000 zł
LOBEZ - 3 pokoje, pow. 47,95 mkw, IV piętro	- CENA 110.000 zł
LOBEZ (okolica) - 2 pokoje, pow. 38,63 mkw, parter	- CENA 85.000 zł
LOBEZ (okolica) - 2 pokoje, pow. 40,6 mkw, parter + poddasze	- CENA 79.000 zł
LOBEZ (okolica) - 2 pokoje, pow. 54,5 mkw, I piętro	- CENA 129.000 zł
LOBEZ (okolica) - 2 pokoje, pow. 56,1 mkw, I piętro	- CENA 110.000 zł
WĘGORZYNO - 2 pokoje, pow. 52,84 mkw, II piętro	- CENA 89.000 zł
WĘGORZYNO (okolica) - kawalerka, pow. 28,79 mkw, III piętro	- CENA 45.000 zł
RESKO (okolica) - 4 pokoje, pow. 73,7 mkw, parter	- CENA 120.000 zł
DOBRA (okolica) - 3 pokoje, pow. 69,8 mkw, I piętro	- CENA 75.000 zł

Sprzedają nasz kraj, a ludzie milczą

Pół powiatu w rękach obcokrajowców

(SZCZECIN-POWIAT). W strajku w Szczecinie uczestniczą rolnicy z terenu naszego powiatu. O co walczą? Czy tylko o swój interes, czy o przyszłość kraju? I dlaczego w tym strajku są osamotnieni?

Strajk rolników w Szczecinie odbywa się wielotorowo; po pierwsze rolnicy walczą o to, aby ziemia agencji nie trafiała poprzez tzw. słupy w ręce obcego kapitału, który jedynie transferuje z Polski pieniądze, niczego tu nie wnosząc. Polakom zostawia się ochłapy, o które mają walczyć między sobą. Drugim powodem jest konieczność zakładania działalności gospodarczej, aby móc sprzedawać własne produkty. Rolnicy chcą, aby było tak, jak mają zachodni rolnicy – możliwość sprzedawania swoich produktów bez konieczności zakładania działalności gospodarczej. Kolejny powód protestu to zmiany w KRUS-ie.

Jednym ze strajkujących jest młody rolnik Jakub Saczyński z Sielska (gm. Węgorzyno).

Rynek ziemi i wiatraki

W 2016 roku zostanie otwarty rynek ziemi i obcokrajowcy będą mogli wykupywać już oficjalnie ziemię w Polsce. Teraz to robią nieoficjalnie, pod płaszczykiem polskich sprzedawczyków, dzięki którym zachodni rolnicy, mający znacznie wyższe dotacje unijne i lepiej prosperujące gospodarstwa, mogą podbijać ceny do absurdalnych np. 60 tys. zł za hektar ziemi IV klasy, na co polskiego rolnika zwyczajnie nie stać. Jeden z postulatów rolników to przedłużenie tego okresu, gdyby w ogóle doszło do negocjacji, rozmów.

- Proponowany jest rok 2020, 2024, abyśmy my, rolnicy, byli przygotowani na otwarcie rynku, abyśmy byli nasyćni ziemią my - polscy rolnicy. Na przeszkodzie są tzw. słupy - osoby, które proponują w przetargach horrendalne ceny. Mało który polski rolnik, który ma w miarę rozwinięte gospodarstwo, który chce dokupić ziemię, jest w stanie przebić ceny, jakie proponują „słupy” dla zachodnich kapitalistów. Agencja daje swoją cenę wywoławczą, a „słupy” podbijają je tak wysoko, że mało którego rolnika na to teraz stać. Często te podstawione osoby dostają pożyczkę od obcokrajowca albo darowiznę. Odprowadzają do tego podatek, mają pieniądze na koncie. Zazwyczaj są to spółki niemieckie, duńskie i holenderskie. Francuzów i Anglików jest bardzo mało. Nie mamy dokładnych



danych, ile ziemi jest w rękach obcego kapitału, ale w naszym powiecie łobeskim będzie to prawdopodobnie około 50 procent. To jest bardzo dużo. Na przykład pas od Łobza do Reska, między Regą a drogą Rekowo - Siedlice, cały ten obszar kontrolują w większości Duńczycy. Czasami znane już „słupy” wykorzystują kolejne osoby, które działają na rzecz obcego kapitału. To bardzo dobrze widać na polach, na które wjeżdżają ciągniki niemieckie podczas zasiewów czy żniw – powiedział J. Saczyński.

Miała być zmiana ustawy, która uniemożliwiłaby podstawionym osobom kupowanie ziemi dla obcokrajowców. Nowa ustawa jednak niczego nie zmieniła, nadal proceder trwa w najlepsze. I tu nie chodzi o kupno niewielkich areałów, ale wykupywanie gruntów na szeroką skalę.

- Na przetargach nieograniczonych każdy może sobie kupić ziemię bez problemu. Walczymy o znaczne ograniczenie ilości takich przetargów nieograniczonych. Nie mówimy o gruntach, które Agencja Nieruchomości Rolnych dzieli i sprzedaje jako działki pod miastem. W przetargach nieograniczonych wystawiane są dość duże ilości ziemi, które wiadomo, że nie będą szły pod działki budowlane. Paranoiczne są również zmiany uwarunkowania, gdzie zmienia się pod zabudowę pod wiatraki. Wtedy cena wywoławcza wzrasta dwukrotnie. Przykładowo, gdy średnio cena wywoławcza wynosi 20 tys. zł za hektar, to w przypadku takich gruntów jest już 35 tys. zł. W dużej mierze jest to tak robione, by ludzie nie dowiedzieli się, jakie są plany wobec tych działek. Po prostu wcze-

śniej robi się uwarunkowanie pod wiatraki i sprzedaje się ziemię z tym uwarunkowaniem. Tym samym gleby V i VI klasy wystawia się po 37 tys. zł za hektar. Pod Gryficami np. wystawionych jest w przetargu 86 ha takich gruntów. A tak naprawdę z gruntów V i VI klasy nie da się dużo wyciągnąć, taka gleba wymaga ogromnych nakładów finansowych, aby się zwróciło, chyba że ktoś stawia wiatraki. Teraz pytanie czy to jest robione pod kogoś, bo ktoś wie, że będzie takie uwarunkowanie i na to się szykuje, czy to jest robione dla każdego? Chęć nas zalać wiatrakami. Ja nie mam nic przeciwko zielonej energii, ale unia nakazuje nam mieć 20 procent energii odnawialnej, to czemu Niemcy sami mają elektrownie atomowe? Jesteśmy za tym, aby nie sprzedawać tej ziemi, ale dzierżawić, by państwo miało cały czas kontrolę nad tym, bo nawet jeśli dziś ziemię nie kupują tylko „słupy”, ale Polak, to w kryzysowej sytuacji za 10 lat również może sprzedać ziemię. Jest dużo osób mieszkających w miastach, które kupują ziemię jako inwestycję na przyszłość. Oni nie są przywiązani do ziemi. W sytuacji dzierżaw, byłaby rozmowa na temat dzierżaw dla obcokrajowców, a nie sprzedaży ziemi. W takim wypadku chodziłoby o znaczne zmniejszenie ilości gruntów do sprzedaży – dodał J. Saczyński.

Ziemia dla obcokrajowców, a dla polskiego rolnika - ochłapy

Rolnicy walczą również o ziemię z wyłączeń. W dużej mierze z wyłączeń ze sprzedaży ziemi dla dużych dzierżawców. Ci dzierżawcy 15-20 lat temu podpisywali umowy na długie okresy. Teraz agencja sama im pro-

ponuje wyłączenia jedynie 30 procent gruntów, które przeznaczą na sprzedaż dla rolników. Jeśli taka osoba podpisze, to ma możliwość wykupienia za cenę wywoławczą 70 procent gruntów, jakie dotychczas dzierżawiła. Trzeba tu wspomnieć, że kapitał jest mieszany, gdzie pakiet większościowy jest rzekomo polski. Rolnikom polskim pozostaje możliwość kupna 30 procent gruntów, o ile wygrają przetarg i przebiją cenę tzw. słupów.

- Rzucone są nam ochłapy, abyśmy się o to za przeproszeniem pozagryzali, jak psy w kojcu, a duże przedsiębiorstwa wykupują ziemię za cenę wywoławczą – dodał młody rolnik.

Polska wystawiona na sprzedaż

Nowa ustawa nie satysfakcjonuje rolników. Niby weszły w życie przetargi ofertowe, ale nie sprawdzily się w ogóle. Tego typu forma przetargu polega na zbieraniu punktów np. za to, że posiada się małe gospodarstwo, jest się młodym gospodarzem, posiada się działkę bliżej, niż inni oferenci, cena nie gra takiej roli, jak liczba zdobytych punktów, jak w zwykłym przetargu. Agencja wprowadziła ten typ przetargu z własnymi poprawkami – cena nadal gra największą rolę. Tym samym polski rolnik nadal jest na pozycji przegranej.

I jeśli ktoś wpisze najwyższą cenę to i tak wygrywa, bo zawsze jest możliwość zdobycia jakichkolwiek punktów. Tym samym ceny gruntów wciąż podbijane są przez tzw. słupy, ceny sprzedaży gruntów dochodzą już do 60 tys. zł za hektar na terenie naszego powiatu. Podbijanie cen przez obcokrajowców sprawia, że

sukcesywnie ziemia drożeje. Droższe są od tego roku również kredyty dla rolników, droższe nawozy, środki ochrony roślin i... tańsze zboże. W rolnictwie robi się dokładnie to samo, co zrobiono z przemysłem w naszym kraju.

- Sprzedajemy kraj. Ponownie były zapędy, by sprzedać lasy państwowe, mienie wojskowe sprzedajemy, ziemię sprzedajemy. Tak naprawdę jest już niewiele do sprzedaży. My walczymy jednak o to, aby Agencja odkupiła ziemię, którą sprzedała, ma takie prawo, gdy wynikają jakieś nieprawidłowości z prowadzenia gospodarstwa na działce, np. dana osoba w większości nie robi czynności sama, to Agencja może wnioskować o odkupienie ziemi za cenę taką, za jaką ją sprzedała.

Jeśli „słupy” kupują ziemię, a zaraz potem na grunty wjeżdżają Duńczycy swoimi maszynami, to w tym momencie zgodnie z umową Agencja powinna wystąpić o odkupienie gruntów. Agencja jednak po sprzedaży gruntów nie interesuje się tym.

Chodzi nam o to, aby jak największej ludzi przejrzało na oczy i zaczęło coś z tym robić, bo nas jest tam naprawdę niewiele, z naszego terenu też jest niewiele osób, a znam wiele młodych ludzi, którzy chcieliby cokolwiek zrobić, jednak nie przyjadą na protest, by walczyć. Chcą nas sprzedać, polska wieś tak naprawdę wystawiona jest na aukcję, jak wszystko w Polsce. Zaczęło się od zakładów, została tylko ziemia i lasy – powiedział J. Saczyński.

Zweryfikować KRUS

Jednym z głównych postulatów rolników jest reforma KRUS-u, tak, aby wyeliminować takich ludzi, którzy nie są rolnikami, ale posiadają hektar ziemi i są na KRUS-ie. Rolnicy chcą wyeliminować ten proceder poprzez kontrole albo zwiększenie limitu hektarów np. do minimum 5 ha.

Z rolnikami nikt nie chce rozmawiać

Mimo iż rolnicy protestują nie tylko o ziemię, bo niekoniecznie chcą kupić, wystarczą dzierżawa, a protestują o to, aby ziemia nie była rozsprzedawana obcemu kapitałowi, który wyprowadza z Polski pieniądze, teraz przed otwarciem rynku, to nikt i tak nie chce z nimi rozmawiać. Najwyraźniej nikt ani w rządzie, ani w Agencji, ani w gminach, ani wśród mieszkańców nie rozumie, że wpływ do budżetu to nie tylko sprzedaż i podatki, ale i to, co rolnik nabywa, aby ziemię uprawiać: nawozy, środki ochrony roślin, maszyny itd. i to, co rolnik sprzedaje. A jak jest z obcym kapitałem? Na pola kupione przez np. Duńczyków, dzięki większym dopłatom do gruntów i maszyn, wjeżdżają duńskie maszyny, wyko-

rzystywane są duńskie nawozy i duńskie środki ochrony roślin, bo wiem podobnie jak Niemcy dbają o kapitał własnych krajów. Robią zakupy jedynie w swoich krajach, aby zwiększać budżet własnych państw. Na polach kupionych przez obcy kapitał nie ma niczego kupionego w Polsce. Ale Polacy cieszą się z pieniędzy ze sprzedaży i dzierżawy. Do Polski wwożone są za to produkty nafaszerowane chemią, które można kupić w duńskich marketach, z których podatek dochodowy trafia do Danii, ale Polacy cieszą się z tańszych produktów i z podatków od nieruchomości, nie patrząc na to, że upadają tym samym nasze sklepy i nasze rolnictwo i zmniejsza się nasze PKB. Na polskie ziemie trafiają duńskie i niemieckie wiatraki, wyprodukowane przez duńskie i niemieckie firmy, wożone duńskim i niemieckim transportem, ale Polacy cieszą się z niewielkich podatków od nieruchomości, jakie wpłyną z tego tytułu. I gdy rolnicy przeciw temu protestują i domagają się rozmów, minister Kallemba jedzie do Poznania na targi, prezes Agencji Nieruchomości Rolnych z Warszawy nie przyjeżdża już do Szczecina, tylko jedzie do Koszalina, bo tam rolnicy nie protestują.

Rolników rozumieją młodzi ludzie, nawet ci mieszkający w Szczecinie, bo zdają sobie sprawę z tego, co dzieje się w Polsce. Młodzi wracają z zachodu i stają przed faktem, że wciąż nie ma dla nich miejsca w ojczyźnie, nie ma dla nich pracy i rozumieją, że sprzedawany jest nasz kraj za grosze, bo przy dochodach zachodnich rolników ziemia w Polsce jest śmiesznie niska. Rozumieją, że zwykle szuje, społeczne szumowiny, które za pieniądze działają na niekorzyść kraju, które działają na niekorzyść młodych Polaków, tzw. słupy, nie powinny mieć prawa bytu. Szkoda, że rozumieją to tylko ci, dla których zabrakło w naszym kraju miejsca.

Dzięki takim działaniom młodzi rolnicy, którzy chcieliby powiększyć swoje gospodarstwo do około 200 ha, aby mieć w ogóle możliwość prosperowania, wciąż są wygryzani przez obcy kapitał, który posiada tu tysiące hektarów i śmieje się z głupich „Polaczków”, których można kupić za parę groszy. I nikt nie widzi w tym niczego złego. Wszyscy cieszą się, bo są podatki, bo dostają „błyskotki”, nie mają jedynie PKB. Ale wszak gminy zawsze mogą sięgnąć po kapitał w obcych bankach, albo wypuścić obligacje komunalne.

Do 2016 roku już niedaleko, wtedy ma zostać odblokowana sprzedaż ziemi, cena ziemi diametralnie wzrośnie, choć całkiem możliwe, że wtedy już nie będzie czego sprzedawać.

MM

Burmistrz Węgorzyna

działając na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2010 r. Nr 201, poz. 601 z późn. zm.) oraz § 3 Rozporządzenia Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2004 r. Nr 207 poz. 2108)

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości gruntowej, zabudowanej będącej własnością Gminy Węgorzyna, położonej w obrębie nr 4 miasta Węgorzyna.

Przedmiotem dzierżawy jest część nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem użytkowym położonej w obrębie nr 4 miasta Węgorzyna w Gminie Węgorzyna, woj. Zachodniopomorskie, stanowiącej działkę nr 387/1 o powierzchni gruntu przeznaczonej do dzierżawy 70 m².

Dzierżawa z przeznaczeniem na cele usługowe i produkcyjne podmiotów gospodarczych.

Roczny wywoławczy czynsz dzierżawny za grunt wynosi 252,00 zł netto. (3,60 zł/m² x 70 m²). Podatek Vat zostanie doliczony do wysokości czynszu uzyskanego w przetargu.

Minimalne postąpienie wynosi równowartość 1% rocznego wywoławczego czynszu dzierżawnego z zaokrągleniem do pełnych złotych tj. 3,00 zł.

Wadium wynosi 50,40 zł (słownie: pięćdziesiąt złotych 40/100)
Wadium wynosi 20% sumy rocznego czynszu dzierżawnego.

Termin wpłaty wadium upływa 03.03.2014 r.

Plan zagospodarowania przestrzennego Gminy Węgorzyna utracił ważność dnia 31.12.2003 r.

W Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy i Miasta Węgorzyna zapis dla przedmiotowej nieruchomości brzmi: tereny usług; Natura 2000 „Ostoja Ińska, granica Otulin Ińskiego Parku Krajobrazowego”.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 07.03.2014 r. o godz. 9.30 WSALIKONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO w WĘGORZYNIE ul. RYNEK 1pok. nr 14, I piętro:

Warunki przetargu:

1. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne jeżeli spełniają warunki podane w ogłoszeniu o przetargu. Osoby fizyczne uczestniczące w przetargu powinny posiadać dokument tożsamości.
2. Przetarg przeprowadza się chociażby zakwalifikowano do przetargu tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu.
3. Wadium w wyżej wymienionej wysokości należy wnieść na konto depozytowe Gminy Węgorzyna nr 24 9375 1025 3900 0954 2000 0020 w Banku Spółdzielczym w Goleniowie oddział Węgorzyna. Datą uiszczenia wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego, a nie data dokonania wpłaty.
4. Dowód wpłaty wadium należy przedstawić Komisji Przetargowej wraz z dowodem osobistym przed rozpoczęciem przetargu.
5. Pełnomocnicy biorący udział w przetargu winni okazać Komisji przetargowej stosowne pełnomocnictwa.

Wadium wniesione na przetarg:

- a) podlega zwrotowi w przypadku, gdy żaden z uczestników przetargu nie zgłosi postąpienia ponad wywoławczy czynsz dzierżawny,
- b) przepadnie na rzecz Gminy Węgorzyna, jeżeli osoba która przetarg wygra uchyli się od zawarcia umowy dzierżawy,
- c) zostanie zwrócone uczestnikom, którzy nie wygrają przetargu niezwłocznie po jego zamknięciu,
- d) uczestnikowi który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego.

Warunki umowy dzierżawy przedmiotowej nieruchomości:

1. Dzierżawa na czas nieokreślony.
2. Czynsz dzierżawny płatny do 31 marca każdego roku.
3. Wydanie Dzierżawcy przedmiotu umowy nastąpi na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości oraz warunków przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Węgorzynie, II piętro pok. nr 26 lub telefonicznie /91/ 39 71 267.

BURMISTRZ WĘGORZYNA mgr Monika Kuźmińska

Skazani za polskość - wspomnienia

Kazachstan

Lata 1941-1944, czas, kiedy Sowieci pozostawali w wojnie z Niemcami, pozabawiły nas, Polaków, rozsianych w kazachskich, sinych stepach jakichkolwiek wiadomości z kraju. Przez cały ten czas nie wiedzieliśmy nic, co się dzieje z najbliższymi w kraju. Był to czas zupełnej izolacji, oprócz wiecznego głodu dochodziła absolutna beznadziejność! Konieczność pogodzenia się z faktami, że już nigdy nie wrócimy do Polski była bardzo bliska, przybliżyło ją jeszcze wycofanie się armii Andersa z terenów ZSRR. Do armii trafili mężczyźni z obozów, czasem samotne, nieobciążone rodziną młode kobiety. Dzieci polskie z domów dziecka „dzietdomów”, czasem młodzi Polacy z kolchozów, którym udało się w jakiś sposób wydostać z tego kolchozowego piekła. I tak kiedy Stalin rzucił hasło „wszystko dla frontu”, zaplecze produkcji żywnościowej w kolchozach tworzyły wygłodniałe dzieci snujące się z wycieńczonymi matkami. Mężczyźni ani ruskich, ani polskich praktycznie nie było, chyba że bez ręki lub nogi inwalida wojenny, ale i tych zatrudniano raczej w przemyśle, niż na roli.

Praca na rozległych stepowych polach okazała się wyjątkowo trudną. Odczułam to bardzo dotkliwie na sobie. W tym czasie miałam już 11 lat i był 1942 rok, przedwiosnie. Mama ciężko chora na malarię, z temperatura do 41 st. C co trzeci dzień i Józio mający wtedy dwa latka też chorujący na malarię, ale nieco później. Lekarstwa nie uświadczyły, w rezultacie środki ludowe, takie jak np. piołun nie pomagały. Zaczynało to być tragiczne. Widmo zostania sierotami i zabrania nas do „dzietdomów” przerażało. Tam byłby koniec dozniesienia. Co gorsze, brygadziści codziennie skoro świt pukali do okna ziemianki – robił to batem, żeby się nie bardzo schylać i wołał: „wstawaj na rabotu” i wyznaczał któryś z „uczastków”. Groza narastała. Żadne tłumaczenia, że Mama jest chora – nie pomagały. Odpowiedź brzmiała – wszystko dla frontu, bo tam codziennie giną tysiące ludzi „a wy zdieś w stepie walkonities”. A poza tym aby dostać jakiś kolchozowy przydział – zboże lub ziemniaki, ktoś musiał pracować. W przeciwnym razie nie było „trudodni” i nadzieja na przetrwanie stawała się jeszcze mniejsza.

Któregoś dnia nie wytrzymałam, nie mogłam widocznie znieść widoku zwlekającego się z posłania cienia mojej Mamy, i powiedziałam: „taw-

riszcz brygadir, wezmities mienia wmiestiemamy”. On pomyślał chwilę, bo niby jaki „uczastek” pracy mógłby powierzyć 11-letniej dziewczynce. Ale wymyślił. Miałam się zgłosić wcześniej rano na pole niedaleko wsi, by tam orać. Ubrałam coś na siebie, nie pamiętam czy miałam buty-drewniaki, bo z butów, które przywiozłam z Polski, dawno wyrosłam, a buty mojej Mamy też jedyne były jeszcze troszeczkę za duże. I tak poszłam pierwszy raz do pracy jako etatowy członek brygady.

Wnuczka moja Małgosia, dziś 3,5 letnia, śpiewa sobie czasem taki refren zasłyszany z bajki „*kulfon, kulfon co z ciebie wyrośnie, gruszki na wierzbie i śliwki na sośnie...*”, pewnie podobnie myślała moja Mama, kiedy ja zaczynałam regularną pracę w kolchozie (wcześniej nas dzieci dorywczo wysyłano do pasienia lub plewienia chwastów).

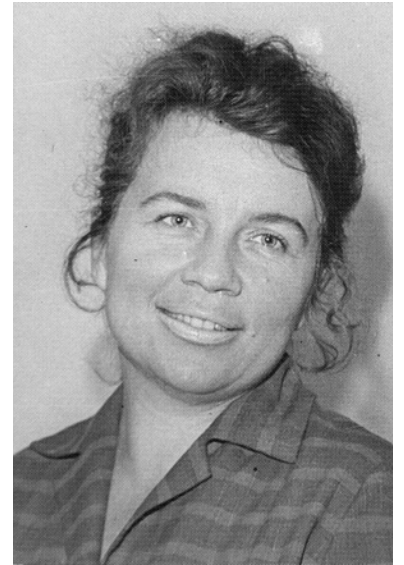
Zaczęłam od nauki. Na wyznaczonym „uczastku” zastałam już brygadziście (on jedyny w kolchozie miał konia). „...nu Polaczka budiesz pogoniat byki w czasie orki...”, za plugiem miał iść on sam - „dzieduszka” ok. 70 lat. Byki, inaczej woły robocze, w parze wyglądały bardzo groźnie, ale były już zaprzęgnięte w podwójne jarzmo. W środku dyszel, do którego był doczepiony zielony plug. Jarzmo było uregulowane w zależności od szerokości szyi byka. Taka drewniana podwójna klatka zamykana z jednej i z drugiej strony. Brygadziści powiedzieli mi pokrótce co i jak, dał mi do ręki bat i kazał poganiać, mówiąc, że „cob” znaczy w lewo, a „cobe” znaczy w prawo. Woły to rozumiały, ale mnie nie chciały zbyt słuchać. Udzieliła im się moja niepewność, ale i mnie przerażała ich wielkość. O ile mnie przerażała ich wielkość, o tyle moja postura nie wzbudzała w nich żadnego respektu. Do tego jeszcze mój piskliwy dziecięcy głosik „cob”, „cobe” - słowa, które stale mi się myliły, nie byłam pewna, co jest w prawo, a co jest w lewo. Woły szarpały plug, byłam zbyt mała, by je ciągnąć różgą, a właściwie kijem od środka. W końcu po takiej szamotaninie w środku pięciokilometrowego pola, wół właściwy – ten od środka, położył się w brudzie i żadne moje poszturchiwania kijem go nie wzruszały. Brygadziści - mój nauczyciel kolchozowej pracy - czekał cierpliwie. Próbowałam podnieść byka, podeszłam do przodu, szarpnęłam za rogi, czułam groźbę, jaka nade mną zawisła z powodu uporu głupiego byka. Byłam zrozpaczona. Byk patrzył na mnie swoimi bawolimi oczami

i leżąc machał ogonem, jakby odpędzał natrętną muchę. Trwało to dobre pół godziny, a może ja w rozpacz straciłam poczucie czasu. Może, gdybym już wtedy знаła piosenkę „wio koniku a jak się postarasz, na kolację zajedziemy akurat...” i zaśpiewała ją wtedy bykowi do ucha, byłoby inaczej. Brygadziści nie wytrzymał, zaklął szpetnie „job twoju mać z takiej żyznii”, rzucił plug, gwizdnął po męsku bykowi do ucha. Byk pewnie nie był głuchy na takie wibrujące tony, bo zerwał się na równe nogi. Tym sposobem dokończyliśmy orkę. Zastanawiałam się później czasami, czemu ten brygadziści Fiodor Iwanowicz nie sklął mnie, tylko „swoju żyznii”. Wynikało to z pewnością z filozofii ludzi doświadczonych życiem. Wiedzieliśmy, że miał dwóch synów, których stracił na froncie.

Poganiania wołów musiałam uczyć się szybko. Z frontu coraz częściej przychodziły zawiadomienia o śmierci tamtejszych mężczyzn. Wrócił z frontu Siergiej Nikolajewicz bez nóg. Mówił, że strasznie. Stalingrad się nie podda. Ten pozbawiony nóg kolchoznik potrafił wykrzesać resztki siły u kobiet i dzieci. Wszyscy pracowali dla frontu. Narzekali, kłęli Niemca i Sowietką „włość” razem, ale pracowali od wschodu do zachodu słońca i o każdej porze roku. Teraz myślę, że to była mobilizacja tym różniąca się od naszych zrywów powstańczych, że nie miała wyznaczonych godzin wybuchu. A trwało to „wieczność” w ludzkim wymiarze. Hasłem był front. Imiona i nazwiska walczyły, ale ginęły i rozpląwały się w stepie, który co rok porastał świeżą trawą. Umieranie trwało. Nie powodował go żaden błysk i wybuch granatu, strzał z naprzeciwka czy w plecy. Umieranie było ciągłe fizyczne i psychiczne.

Zwyciężyła Armia Czerwona pod Stalingradem, była radość, że ktoś jeszcze przeżył, wytrzymał i może wróci do swoich, a jednocześnie smutek, że już nic się nie zmieni i Sowietka „właść” zostanie, że żywot kolchoznika będzie do grobowej deski, że jeśli się umrze, to w stepie pochowają, po prostu w jamie bez trumny i krzyża, których nie ma z czego i czym zrobić. Tak po prostu „prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Kiedy front zbliżał się do Moskwy, ludzie tamtejsi czekali, że coś nareszcie się zmieni. Polacy byli przerażeni, że już na zawsze zostanieemy w stepie. Gdy front zaczął się oddalać dla nas, wróciła nadzieja. To tak jakby ta oddalona o 5 tys. km linia



frontu oddalała lub przybliżała nas do Polski.

Wyrwa czasowa, jaka powstała między opuszczeniem terenów ZSRR przez armię gen. Andersa a mobilizacją do armii im. T. Kościuszki dla Polaków w Kazachstanie była nie do zniesienia. Zabiedzone i wygłodniałe kobiety polskie po wyjeździe armii Andersa, ponownie zaczęto traktować jako wrogów sowieckiego Sojuza. Dywersji politycznej nie uprawialiśmy. Skazani przez Stalina już w 1940 roku na powolne konanie w stepach, mobilizowaliśmy swoją świadomość do przetrwania w naszej tożsamości.

To nie było łatwe. Groziło nam słowiańskie „przerastanie” - mieszanie się z Rosjanami i Ukraińcami. Stosowane naciski i zmiany obywatelstwa, a i nasze Polki nie zawsze w imię honoru broniły swojej czci i honoru. Mama chroniła moje uszy od nieprzyzwoitości, ale docierały one i tak do świadomości dziecka innymi drogami. Oto któraś tam pani nie wytrzymała i żeby sobie polepszyć byt, wyszła za męża za „studniana”. Wędrowała później po Kazachstanie ze swoimi dwoma synami – może i było jej łatwiej. Była też i taka młoda dziewczyna w wieku ok. lat 25, wywieziona z matką, mówiło się hrabianki, ale już w pierwszym roku po przyjeździe nas w step, zaczęła sypiać, z kim popadło. Ona prawdopodobnie była ciekawa stepowych parobków, a inni zaś seksu z „hrabianką Polaczką”. Nazywano nas polskimi paniami – pańszczyznami i oglądano, śledzono zachowania, tak jak się ogląda zwierzęta w zoo.

Państwo Gucwińscy mi wybaczą, ale od tej pory nie polubiłam nigdy już ogrodów zoologicznych. To jest silniejsze ode mnie, a sięga czasów Kazachstanu.

Haliny Kopec, z d. Opuchlik (cz. 3)

Kiedy nas przywieziono do Olgówki w maju 1940 roku, pomiesiąc jazdy bydłowym wagonem, z naszymi naprędcami kleconymi tobołkami bagażu, przestraszeni, niepewni jutra, wyglądaliśmy prawdopodobnie dość żałośnie. Wyładowano nas z ciężarówek na środku kolchozowego placu. Z różnych stron wsi schodzili się ludzie, kolchoźnicy, oglądając polskich „panów”. Ludzie jak ludzie. Kobiety w typowych wiejskich spódnicach, w bluzkach perkalowych i płóciennych, chustkach na głowie, jednakże młode miały związane chustki do tyłu, a starsze pod brodę. Przeważnie bosy. Był maj i śniegi już puściły. Dzieci – nasi rówieśnicy, w długich, płóciennych koszulach przewiązanych w pasie albo i nie. Chłopcy i dziewczęta jednakowo. Młodzieży jakoś nie zapamiętałam z tego powodu, że wszyscy byli w szkole albo w polu. Mężczyźni ubrani w krótkie burki – spodnie i „ruboczki” – koszule ze stójką wypuszczone na spodnie i przepasane w pasie. Mimo pięknej, majowej pogody, wszyscy w baranich czapkach, takich trochę kozackich. Wydawało mi się to wówczas śmiesznym – właśnie w maju te kozuchowe czapki. Zrozumiałam to dopiero po latach. Wracając do naszego przywitania w kolchozie, z budynku wyszedł przedstawiciel, stanął na podście i przemówił. Miał widocznie ochotę dać upust swojej retoryce, udowadniając pozostałym kolchoźnikom, jaki to on święty, bowiem zaczął: „trafilo do nas polskie panny, pańszczyki, krwiopijcy kulaki, wrogi Sowieckiego Sojuszu. Trzeba by zatruć nawet studnie, z których Polacy biorą wodę – takiego typu to są wrogowie”. Zrozumiałam później – czemu te zatrute studnie. W stepie studni mało, o wodę trudno, jest nawet takie moralizujące rosyjskie przysłowie „nie pluj do studni – bo może będziesz musiał się z niej napić”. Stąd zatrucie studni graniczyło z ogromnym wyrzeczeniem i naświetlano, jakiego typu wrogami były te rzucone w syberyjskie stepy kobiety i dzieci, jak wielkiego poświęcenia wymagało od radzieckiego człowieka zasymilowanie nas i dzielenie się z nami wodą ze studni. Nie było mowy, jaki ciężary na nas wyrok i za co. Przywieziono nas tu „wospitiwać” i edukować, wychowywać wśród „trudiaszczych sja ludzi”. Ci ludzie pracy, ci kolchoźnicy ze wsi Olgówka mają dać przykład nam, jak się pracuje i nauczyć nas pracy, koniecznie czarnej i ciężkiej. Za te zatrute studnie dla Polaków, ten przedstawiciel Olgówki powinien był później prze-

prosić, ale nigdy tego nie uczynił. Zbyt mały człowiek.

O głodzie

„Gołód nie ciotka nie wybrasisz czierz okonko”

Michał wyruszył dziś rano z Zosią i jej Mamą oraz moją wnuuszczką Małgosią do Norwegii. Jeżdżę tam już od kilku lat na zarobek, bowiem pensja Michała na uczelni nie wystarcza nawet na opłaty mieszkania. Zosią trochę dorabia tłumaczeniami z angielskiego oraz lekcjami, ale to tylko dorywczo. Mają ciasne mieszkanie – pokój z kuchnią. Małgosia dzięki Bogu rośnie zdrowo i potrzebuje coraz więcej przestrzeni, a i oni są młodzi, w pełni sił. Aby coś zrobić muszą rozstawić komputer na stole w kuchni, na stole, wokół którego powinno się skupiać całe życie rodzinne. Dobrze, że chociaż łazienkę mają dość dużą – na tyle, żeby zmieścić pralkę i wirówkę, brudownik i szafkę na ręczniki, stolik, na którym przebiera się Małgosia. Jest tam normalna wanna, wc, umywalka i lustro. W sumie wygoda w wygodce (wygódkami u nas na Kresach nazywano drewniane budki z serduszkami, zlokalizowane zwykle gdzieś w kącie posesji). Tak czy owak młodzi postanowili się budować, bowiem działkę budowlaną i zezwolenie na budowę Zosia dostała od swoich rodziców na Cyrli w Zakopanem. Tak więc do budowy własnego domu pokusa była duża. Zdecydowali budować przy zastosowaniu „tanich, energooszczędnych materiałów budowlanych” tzn. polistyrenu. Chata ma już ściany i dach. Na resztę trzeba jeszcze popracować przy marchewkach i kapuście w polu u norweskiego bauera. Nie o tym jednak chciałem pisać.

Po upalnych 40 dniach zaczęło się ochładzać i akurat dziś w dniu odjazdu, temperatura z 39 st. spadła już do 24 st. C. Z jednej strony to dobrze, jest chłodniej, jest czym oddychać, ale zaczął padać deszcz, zapowiedziano przelotne burze. Pierwszą już dopadła mnie, kiedy o 6.00 wysiadłam z autobusu w drodze do pracy na ul. Pawiej. Jej przebieg obserwowałam już pod dachem z okna mojej pracowni. Myślałam, gdzie są teraz moje dzieci – jedno za granicą i drugie pewnie też już za granicą – dalsza tułaczka?...

Pamiętam kiedyś na Syberii, w Świątobuchowce, wybrałam się z wiaderkiem po kłoski. Był to chyba koniec maja, śniegi już puściły, ale

kolchozowe pola były jeszcze absolutnie czarne. Rosjanie mówili „gołód nie ciotka” w znaczeniu, że nie przyhołubi, nie przytuli. Dziecko czy dorosły musi się przed głodem bronić, wynika to z biologicznej siły przetrwania.

Tam, na Syberii, ledwie śniegi puszcza, a roztopy zwykle trwały krótko – trzy, cztery dni i było już po śniegu, choćby zasyły sięgały dwumetrowych wysokości. Słońce kontynentalne grzało intensywnie i skutecznie. Tak, że po dwóch tygodniach można było wychodzić w step na poszukiwanie traw, czy żywych gryzoni, które budziły się z zimowego snu. Najlepsze były susły, które można było odławiać wlewając wiadrami wodę do norki. Nory susłów trzeba było wysledzić wśród kepek stepowych traw, ale zdarzały się dość często, nawet całe susłowe miasteczka. Susły to nie była moja specjalność, raczej to chłopcy się w tym wyżywali. Te rodziny, które miały w swoim składzie chłopców, takich podrostków w wieku szkoły podstawowej – mniej głodowały.

Moją specjalnością, podobnie jak większość moich rówieśniczek, było zbieractwo traw stepowych, kłosków zbóż pozostawionych na polach, ewentualnie zbieranie stepowych poziomki czy dzikich wiśni. A wracając do mojej eskapady po kłoski, to zdecydowałam się iść na pole niezbyt odległe od wsi (jakiś 5 km), ale bardzo długie. Równiutkie jak okiem sięgnąć, to, na którym uczyłam się poganiać kolchozowe woły. Poszłam sama, bo już naprawdę dokuczał naszej trójce głód, a żadna z moich rówieśniczek koleżanek nie czuła takiej potrzeby. Poza tym łatwiej było samemu dziecku się przeczymchnąć, a i brygadziście trudniej zauważyć, no i tym samym zawrócić i zabrać całe zbiory. Wydawało mi się też, że idąc sama, wszystko co znajdę będzie moje, a tak to trzeba było zawsze podzielić z dobytą. Tak szłam sobie zaoranym polem głodna, ale radosna, coraz dalej i dalej od wsi. Natrafiłam nawet na miejsce, gdzie prawdopodobnie naprawiano kombajn, bo kłosków było sporo na jednym kawałku czarnej udeptanej ziemi, źle później zaoranej. Miałam już pół wiadra kłosków, obejrzałam się, bo coś groźnie zabuczało. Pewnie, że się wystraszyłam, bo najbardziej się bałam brygadzisty i wilków. Odgłos był nietypowy, wiedziałam, że głodny wilk atakuje po ciemku, że brygadzista zawsze krzyczy z daleka – to było coś innego. Nade mną stała czarna

chmura, która zbliżała się bardzo szybko. Jak lot szarańczy. Z nieba spadła na mnie szarańcza w postaci gradu. Początkowo grad był wielkości grochu, ale w miarę zbliżania się epicentrum chmury grad ważył już wielkości fasoli, a później chyba już śliwek. Nie wiedziałam co ze sobą zrobić. Byłam w lichej, cieniutkiej sukience, która przemokła natychmiast. Grad tłukł moje wychudzone po zimie ciało niemiłosiernie. Początkowo żal mi było uzbieranych kłosków, skuliłam się i chroniąc kłoski przed gradobiciem, usiadłam na wiadrze w ten sposób chroniąc tę ceną zdobycę całym swoim ciałem. Wkrótce okazało się jednak, że ból, jaki sprawiał mi grad, waląc z olbrzymią siłą po głowie, plecach, nogach, rękach i twarzy był nie do zniesienia. Odwróciłam wiadro dnem do góry i włożyłam je sobie na głowę, nie oglądałam własnej kłeski tj. tego, jak strumienie wody wymieszane z gradem roznoszą moje z takim mozołem zebrane kłoski pszenicy, które razem z wodą wsiąkały w rozmiękłą ziemię. Gradobicie trwało może 10-20 minut. Dla mnie jednak, uwiązanej samotnie w „wolnym” stepie, wydawało się to wiecznością. Pioruny i szum ustał. Bałam się zdjąć wiadro z głowy. Siedziałam przykucnięta między bruzdami w szczerym polu. Wydawało mi się, że powinnam się teraz położyć i zasnąć, bo zrobiło się tak cicho, ale też i zrobiło się bardzo zimno. Ostatkiem woli i siły zaczęłam się ciągnąć z głowy. Przejrzałam. Pole było miejscami białe, pokryte gradem, który szybko topniał. Na rękach miałam popękana skórę. Plecy i pośladki piekły żywym ogniem. Kucna pozycja, jaką przyjął w czasie gradobicia, osłabiła trochę moje nogi, a wiadro osłoniło głowę. Tym to sposobem nogi i głowę miałam prawie zupełnie zdrowe w porównaniu z resztą ciała.

Po burzy słońce zajęło pozycję zachodzącego, trzeba było wracać do ziemianki i to szybko, jeżeli nie chciało się zamarznąć w stepie, bo noce o tej porze roku były jeszcze bardzo zimne.

Wracałam, wlokąc za sobą prawie puste beznadziejnie wiadro i myślałam, co powiem Mamie i Józowi. Oni są głodni, a ja wracam bez kłosków, ale już nie miałam siły schylić się ponownie po żaden bezpieczny kłosek, wbiły teraz w ziemię gradowymi kulami.

Och jak ja wtedy pragnęłam wrócić do domu, do Polski!!!

Cdn.
Zebral i opracował Feliks
Kopec, Kraków 2006

Chcieli wyprosić dziennikarzy z walnego

Burmistrz Drawska – branie pieniędzy przez zarząd jest niemoralne

(ZŁOCIENIEC-ŁOBEZ)Posporym zamieszaniu wywołanym naszymi publikacjami na temat brania pieniędzy przez zarząd Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego, w tym przez burmistrza Łobza, doszło do walnego zgromadzenia członków Związku.

Walne odbyło się tydzień temu, 28 stycznia 2014 r. w siedzibie biura Związku w Złocieniu. Delegaci Gminy Łobez stawili się w komplecie: burmistrz Ryszard Sola, Adam Kogut z urzędu miejskiego i radny Bogdan Górecki. Byli również delegaci niedawno przyjętych gmin, z Węgorzyna (w tym burmistrz Monika Kuźmińska) i Radowa Małego (w tym wójt Józef Wypijewski).

Najpierw dyrektor biura Związku Mariusz Łapuć, widząc nas na korytarzu (Kazimierz Rynkiewicz i dziennikarz TPD ze Złocienia Tadeusz Nosel) stwierdził, że nie wejdziemy na salę, bo nas nie zapraszano. Akurat on nie miał w tej kwestii nic do gadania, ale próbował pokazać swoją „władzę”. Już po otwarciu obrad drugie podejście do usunięcia dziennikarzy z sali zrobił burmistrz Złocienia Waldemar Włodarczyk, który stwierdził, że nasze gazety piszą źle o zarządzie, prasa nie była zapraszana, więc postawił wniosek o usunięcie nas z obrad.

Burmistrz Drawska Pomorskiego Zbigniew Ptak zapytał o opinię radcę prawną biura Katarzynę Potocką. Ta pokrętnie tłumaczyła bardziej przyczyny postawienia tego wniosku, niż odpowiadała na zadane pytanie.

- Biorąc pod uwagę fakt, że w ostatnich artykułach pojawiały się publikacje, które nie do końca odzwierciedlały stan prawny, pan redaktor nie do końca wskazywał czy przywoływał właściwe przepisy

prawne, właściwe interpretacje prawne, czy wojewody zachodniopomorskiego, czy Naczelnego Sądu Administracyjnego, po prostu obawiamy się, że tematy, które dzisiaj będą poruszane, mogą być później interpretowane w sposób dowolny. Wydaje mi, że stąd tutaj ten wniosek – powiedziała radca.

- Czy możemy przegłosować wniosek pana przewodniczącego, czy będzie on prawomocny, czy ma jakąś podstawę prawną – dopytywał przewodniczący zgromadzenia Piotr Matusiak.

- Nie wiem, czy jestem w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi – stwierdziła radczyni.

- W związku z tym, że nie mamy podstaw prawnych, nie będziemy głosować i państwo zostajecie. I prosimy o rzetelność – zakończył ten spór przewodniczący Matusiak.

Następnie delegaci przeszli do podejmowania uchwał. Pierwszą było odwołanie wiceburmistrza Drawska Pom., Marka Tobiszewskiego, z funkcji wiceprzewodniczącego zarządu. Przypomnijmy, że po naszych artykułach o pobieraniu pieniędzy przez zarząd Związku, Rada Miejska w Drawsku Pom., na wniosek burmistrza, odwołała go z funkcji delegata i zastąpił go burmistrz Zbigniew Ptak. Uchwała była więc formalnością. Burmistrz Ptak tak uzasadniał decyzję o zmianie delegatów.

- Na podstawie informacji, które do mnie dotarły, o wynagrodzeniach członków zarządu, przy realizacji zadań służbowych wiceburmistrza uważam za niestosowne. Stąd był mój wniosek do rady o zmianę przedstawiciela. Nie godzę się po prostu na pobieranie przez mojego zastępcę poborów – powiedział.

Polemikę z tymi argumentami podjął burmistrz Złocienia Walde-



mar Włodarczyk.

- Związek działa od 2009 roku. Kiedy było walne zgromadzenie w 2012, przedstawiciele pana uczestniczyli w walnym spotkaniu, gdzie padło pytanie – czy zarząd będzie wynagradzany, takie postanowienie walnego. Pana przedstawiciele wtedy na spotkaniu byli, w liczbie trzech, i uczestniczyli w podejmowaniu, powiedzmy, tej uchwały. Między innymi jedna z osób, która była przedstawicielem gminy Drawsko Pomorskie, wstrzymała się, o ile pamiętam, nawet nie była przeciw. W związku z tym dzisiaj taka odpowiedź mnie nie satysfakcjonuje, mówiąca o tym, że...

- Ja tego nie robię dla pana satysfakcji – wtrącił burmistrz Ptak.

- Chciałem się spytać, bo mówię pan, że to stało się po roku czasu... - kontynuował burmistrz Włodarczyk.

- Dowiedziałem się dopiero teraz... Niech pan nie brnie niepotrzebnie, dlatego że pobieranie poborów nie było związane od momentu, kiedy Związek został powołany. Nie było tam takich zapisów statutowych. Jeżeli członkowie, którzy byli desygnowani uchwałą Rady Miejskiej do prac w Związku taką decyzję podjęli, to podjęli złą decyzję. Stąd moje zmiany. Ja się o tym dowiedziałem w styczniu, z PIT-u. Czego pan nie rozumie? - dziwił się burmistrz Drawska.

- Nie rozumiem jednej rzeczy, podjęta decyzja przez walne zgromadzenie jest zgodna ze statutem. Dlatego dziwię się, że dzisiaj jest mowa o tym, że..., bo ja w tej chwili słyszę zarzut, że jest niezgodna ze statutem – tłumaczył burmistrz Włodarczyk.

- Dla mnie jest niezgodna – przerwał burmistrz Ptak.

- To może spytamy pani prawnik – zwrócił się o pomoc burmistrz Włodarczyk, ale tę, z rosnącą temperaturą, polemikę, przerwał przewod-

niczący zgromadzenia, odsyłając rozmówców do wolnych wniosków, na zakończenie obrad.

Uchwałę o odwołaniu M. Tobiszewskiego przyjęto i przystąpiono do wyboru w jego miejsce nowego członka zarządu. Burmistrz Włodarczyk zgłosił burmistrza Reska Arkadiusza Czerwińskiego, a drawski delegat Adam Zdun – burmistrza Drawska Zbigniewa Ptaka. Co prawda burmistrza Reska nie było, ale wyraził on na piśmie zgodę na kandydowanie. Burmistrz Drawska odmówił kandydowania do zarządu, który pobiera wynagrodzenie.

- Gdyby nie było pobieranego wynagrodzenia, nie byłoby zmiany delegata w związku. Stąd ja tej propozycji przyjąć nie muszę, chyba, że będzie taka sytuacja, że członkowie zarządu nie będą pobierać wynagrodzenia, to wrócimy na tę funkcję delegata. Dla mnie jest to moralnie dwuznaczne, pobieranie wynagrodzenia, stąd nie mogę wyrazić zgody – stwierdził burmistrz Drawska.

W tej sytuacji nowym członkiem zarządu został burmistrz Reska. Czy również zostanie zatrudniony na 1/4 etatu, jak pozostali członkowie, okaże się wkrótce.

Ustalono, że zmiany do statutu można składać do następnego walnego, które prawdopodobnie odbędzie się jeszcze w lutym. Dyrektor biura odczytał pismo wojewody do Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Łobzie, w którym wojewoda wyraził opinię w sprawie zatrudnienia członkowie zarządu, stwierdzając, że „stan faktyczny jest zgodny z obowiązującym stanem prawnym”. W tej sprawie mamy odmienną opinię, którą przedstawiamy obok. Na zakończenie delegaci dyskutowali o inwestycjach podejmowanych w poszczególnych gminach.

Kazimierz Rynkiewicz



Opinia redakcji ws. naruszenia prawa przy zatrudnieniu członków zarządu Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego

Najwyższym organem Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego (dalej Związek) jest zgromadzenie delegatów z gmin, które utworzyły Związek (organ analogiczny do rady miejskiej). Zgromadzenie wybiera przewodniczącego, który prowadzi obrady i ma dodatkowo uprawnienie do zatrudniania członków zarządu na zasadzie wyboru i ustalenia im pensji (o czym dalej). Zgromadzenie powołuje organ wykonawczy - zarząd Związku (w tym przypadku trzyosobowy), który ma do pomocy biuro Związku (pracuje w nim obecnie 9 osób).

1. Zgromadzenie uchwałą nr 1/4/2011 z 10.02.2011 „powołało” Zarząd w osobach: burmistrz Złocieńca Waldemar Włodarczyk (przew.), wiceburmistrz Drawska Pom. Marek Tobiszewski (vice) i burmistrz Łobza Ryszard Solą (członek).

Uchwała ta brzmi: „w sprawie powołania zarządu Związku MiGPD”. Na podstawie par. 16 ust. 1 Statutu Związku MiGPD „Powołuje się zarząd Związku MiGPD w składzie”, i tu są ww. osoby.

2. Zarząd powołano na podstawie paragrafu 16 ust. 1 Statutu. Ten ustęp mówi: „Organem wykonawczym Związku jest Zarząd, składający się z trzech osób: 1) przewodniczącego, 2) zastępcy przewodniczącego, 3) członka, powoływanych przez Zgromadzenie, w tym dopuszczalny jest wybór członków Zarządu w liczbie nieprzekraczającej 1/3 składu Zarządu spoza członków Zgromadzenia”.

Proszę zwrócić uwagę, że już w tym zapisie w stosunku do członków zgromadzenia mówi się o „powołaniu”, a słowo „wybór” odnosi się do członków spoza tego zgromadzenia (np. można wybrać i zatrudnić menedżera, który będzie zarządzał sprawami związku).

3. W tymże paragrafie 16 zapisano ustęp 3: „Przewodniczący Zarządu i pozostali członkowie Zarządu mogą być zatrudnieni na podstawie wyboru”.

Zgodnie z par. 16 ust. 1 zarząd powołano 10 lutego 2011 r. Przez rok jego członkowie pełnili swe funkcje społecznie (w ramach swoich obowiązków burmistrzowskich). Wszystko było zgodnie z prawem, do czasu, aż ktoś wpadł na pomysł, by członków zarządu zatrudnić. I tu, moim zdaniem, złamano prawo, i to aż dwa razy.

Z dniem 1 marca 2012 r. przewodniczący Zgromadzenia podpisał z członkami zarządu umowę o pracę na podstawie uchwały nr 1/4/2011 Zgromadzenia. Członkowie zarządu zostali zatrudnieni na 1/4 etatu na

podstawie „Aktu wyboru” - indywidualnej decyzji przewodniczącego zgromadzenia Związku.

Pełnienie przez rok tej funkcji społecznie nie może być zatem powiązane z art. 73 par. 1 Kodeksu pracy, który definiuje, czym jest zatrudnienie z wyboru: „Nawiązanie stosunku pracy następuje na podstawie wyboru, jeżeli z wyboru wynika obowiązek wykonywania pracy w charakterze pracownika”. Inne ustawy nawiązując do pojęcia zatrudnienia z wyboru, odnoszą się do tej definicji.

Pełnienie przez rok funkcji członków zarządu społecznie wskazuje, że Zgromadzenie nie uprawnili przewodniczącego Zgromadzenia do jednoczesnego zatrudnienia członków zarządu. Jasno mówi także o tym Uchwała Zgromadzenia nr 1/4/2011 o powołaniu członków zarządu, który to zarząd powołano na podstawie par. 16 ust. 1 Statutu Związku, nie dodając ustępu 3, który mówi o tym, że członkowie zarządu mogą być zatrudnieni na podstawie wyboru. Zarząd został „powołany” (ust. 1), a „wybór” zarezerwowano tylko dla członków zarządu spoza zgromadzenia.

Wobec powyższego należy stwierdzić, że Przewodniczący Zgromadzenia podpisując umowę o pracę z członkami zarządu zrobił to z naruszeniem prawa, gdyż uchwała Zgromadzenia (1/4/2011 - na podst. par. 16 ust. 1) nie upoważniała go do tego, bez dopisania ustępu 3.

Ważne jest także stwierdzenie Dyrektora Biura Organizacyjnego Wojewody Zachodniopomorskiego, który w piśmie do Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Łobzie (sygn. NK-3.1410.353.2013.AS z dn. 23.12.2013) wskazał, iż „Co do zasady nawiązanie stosunku pracy z wyboru następuje wtedy, gdy właściwy organ, w sposób określony przez normy statutowe, wyraził wolę powierzenia oznaczonej funkcji z jednoczesnym zatrudnieniem za wynagrodzeniem”.

Przewodniczący Zgromadzenia nie jest organem. Normą statutową są zapisy statutu i uchwały. Uchwała nr 1/4/2011 zgromadzenia, o powołaniu zarządu, nie dawała mu delegacji do zatrudnienia członków zarządu (brakuje ust. 3). Przewodniczący decyzję o zatrudnieniu podjął na podstawie zapytania delegatów zgromadzenia, czy może zatrudnić tych członków. Zgromadzenie zaopiniowało to pozytywnie. Jednak nie podjęło uchwały na ten temat. To jest drugie naruszenie prawa, gdyż wszelkie organy w państwie działają na podstawie i w granicach prawa. **Opinia nie jest prawem ani normą**

§ 16. 1. Organem wykonawczym Związku jest Zarząd, składający się z trzech osób:

- 1) przewodniczącego;
- 2) zastępcy przewodniczącego;
- 3) członka;

powoływanych przez Zgromadzenie, w tym dopuszczalny jest wybór członków Zarządu w liczbie nieprzekraczającej 1/3 składu Zarządu spoza członków Zgromadzenia.

3. Przewodniczący Zarządu i pozostali członkowie Zarządu mogą być zatrudnieni na podstawie wyboru.

UCHWAŁA NR 1/4/2011
ZGROMADZENIA ZWIĄZKU MIAST I GMIN POJEZIERZA DRAWSKIEGO
z dnia 10 lutego 2011 r.

w sprawie powołania zarządu Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego.

Na podstawie §16 ust. 1 Statutu Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego (Dz. Urz. Woj. Zachodniopomorskiego z 2009r. Nr 18, poz. 760), Zgromadzenie Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego uchwała, co następuje:

§1. Powołuje się zarząd Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego w następującym składzie:

1) Przewodniczący: Waldemar Włodarczyk

Akt wyboru

Zgromadzenie Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego

W związku z wyborem Pana przez

Uchwałą Nr 1/4/2011 Zgromadzenia Związku Miast i Gmin Pojezierza

na podstawie Drawskiego z dnia 10 lutego 2011 roku

na stanowisko Członka Zarządu Związku na którym obowiązuje Pana

wykonywanie pracy w charakterze pracownika, zatrudniam Pana od dnia 01 marca 2012

statutową. Nie mogła więc być podstawą prawną dla przewodniczącego zgromadzenia do zatrudnienia członków zarządu.

Ważny w tej sprawie jest wyrok WSA w Gliwicach, potwierdzony przez NSA (II OSK 492/13). Coprawda dotyczy on pobierania diet przez członków zarządu, ale w uzasadnieniu sędziowie wskazali, że burmistrzowie nie mogą być zatrudniani w Związkach Miast i Gmin, dając w kładnie prawidłowego działania w tej materii.

WSA podkreślił, że Związek (...) utworzony został w celu wspólnego zaspokajania potrzeb gmin (...), co z mocy art. 7 ustawy o samorządzie gminnym należy do obowiązkowych zadań własnych gmin będących jej członkami. **Zadanie to wójt gminy jest zobligowany realizować niezależnie, czy czyni to w gminie, czy w ramach związku komunalnego**, do którego gmina przystąpiła. Okoliczność, iż wykonywanie takich zadań następuje przez związek międzygminny nie może – zdaniem WSA – uzasadniać uzyskiwanie przez wójta dodatkowych gratyfikacji finansowych, bez względu na to, jaką przybiorą one nazwę jak i na to, czy miałyby one przysługiwać z tytułu sprawowania funkcji w zarządzie, czy też w zgromadzeniu związku. **Kolidowałoby z zasadą racjonalnego wydatkowania środków publicznych oraz konstytucyjną zasadą równości wobec prawa**, gdyż pozycja wójta realizującego określone zadania w ramach związku komunalnego byłaby uprzywilejowana wobec tego, który czyni to na szczeblu gminy”.

I dalej NSA: „Zgodzić się należy również z przedstawionym w powołanym wyroku (WSA) poglądem, że intencją ustawodawcy było pozostawienie sprawy wysokości diet

przysługujących członkom zgromadzenia związku międzygminnego do rozstrzygnięcia organom gmin, które w związku uczestniczą. Fakt członkostwa radnego w zgromadzeniu związku może zostać uwzględniony przez radę gminy przy ustalaniu zasad przyznawania diet, do czego uprawnia ją art. 25 ust. 8 u.s.g. zgodnie z którym przy ustalaniu wysokości diet radnych rada gminy bierze pod uwagę funkcje pełnione przez radnego. **Analogicznie kształtowane może być wynagrodzenie wójta**, którego ustalenie należy do rady, w ramach powierzonych jej zadań i przyznanych kompetencji”.

Jak widać, sędziowie zrozumieli intencje ustawodawcy. Otóż radni delegowani do Związków mogą mieć wyższą dietę w związku ze zwiększeniem obowiązków. W stosunku do Wójtów, Burmistrzów, z tytułu zwiększenia ich obowiązków (funkcji) ustawodawca przewidział dodatek specjalny, od 20 do 40 procent. Tym dodatkem burmistrzowie mogą być wynagradzani za m.in. zwiększony zakres obowiązków i funkcji. W tym świetle możliwość wyboru i zatrudnienia przypisano tylko członkom zarządu spoza zgromadzenia.

Jedną z najważniejszych przesłanek stanowionych przepisów i podejmowanych decyzji jest możliwość ich badania pod względem zgodności z prawem. Gdyby zgromadzenie podjęło uchwałę o zatrudnieniu burmistrzów jako członków zarządu, można by tę uchwałę zaskarżyć i sąd by rozstrzygnął, kto ma rację. W tym przypadku można tylko wezwać przewodniczącego zgromadzenia do usunięcia naruszenia prawa. A wojewoda do nie przysmykania oczu na to, co w tym związku się dzieje. *Kazimierz Rynkiewicz*

BEZPIECZNI MIESZKAŃCY - DEBATA SPOŁECZNA

(ŁOBEZ) W środę w sali Łobeskiego Domu Kultury odbyła się debata społeczna pod hasłem „Bezpieczni mieszkańcy”.

W spotkaniu udział wzięli: I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Łobzie podinsp. Robert Rogowski, Zastępca Naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego nadkom. Jacek Kamiński, Burmistrza Łobza oraz jego Zastępca, członek Zarządu Powiatu Michał

Karłowksi, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Paweł Marek, radni, przedstawiciele Starostwa, przedstawiciele lokalnych mediów oraz mieszkańcy gminy Łobez.

Debatę otworzył I Zastępca Komendanta, który przywitał gości, a następnie omówił osiągnięte wyniki przez łobeską policję w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy Łobez. Po wystąpieniu podinsp. Roberta Rogowskiego mieszkańcy poddawali dys-



kusji nurtujące ich problemy dotyczące bezpieczeństwa w naszym mieście. Główne problemy jakie padały ze strony mieszkańców, to zapewnienie bezpieczeństwa na drodze przy przedszkolu oraz umożliwienie wejścia do niego wszystkimi przeznaczonymi do tego celu drzwiami w godzinach rannych, zapewnienie bezpieczeństwa w rejonie tunelu przy ul. Segala, utworzenie klasy o profilu mundurowym w Zespole Szkół w Łobzie, a także zagadnienia dotyczące meczów rozgrywanych na naszym terenie.

Dzięki wzajemnemu dialogowi mogliśmy usłyszeć oczekiwania naszych mieszkańców w zakresie poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Na koniec głos zabrał rzecznik prasowy Straży Pożarnej w Łobzie, który omówił zagrożenia i zagrożenia jakie mogą wystąpić w przypadku, gdy dojdzie do ulatniania się w naszych mieszkaniach dwutlenku węgla zwanego potocznie czadem. Wszyscy uczestnicy wypełnili anonimowe ankiety dotyczące oceny debaty zorganizowanej przez łobeską komendę. (kp)

Internet szerokopasmowy w przyszłości

(GRYFICE). 30.01.2014 nastąpiło uroczyste podpisanie umowy o dofinansowanie projektu pn. „Rozbudowa sieci szerokopasmowej dla jednostek medycznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach w celu stworzenia usługi nowej generacji NGA”.

Projekt zostanie zrealizowany w ramach Osi 3: „Rozwój społeczeństwa informacyjnego”, Działania 3.1: „Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013. Urząd Marszałkowski reprezentowany był przez wicemarszałka Andrzeja Jakubowskiego, a beneficjenta reprezentował dyrektor SPZZOZ w Gryficach Jacek Pietryka. W prezentacji towarzyszącej podpisaniu umowy, przedstawione zostały cele oraz korzyści wynikające z realizacji projektu.

Projekt „Rozbudowa sieci szerokopasmowej dla jednostek medycznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gryficach w celu stworzenia

usługi nowej generacji NGA” realizowany przez SPZZOZ w Gryficach, jest kontynuacją i rozwinięciem projektu „Budowa infrastruktury technicznej dla Beneficjentów Województwa Zachodniopomorskiego – w celu dostępu do szerokopasmowego Internetu” zrealizowanego w latach 2011-2014 przez SPZZOZ w Gryficach w partnerstwie z: Szpitalnym Centrum Medycznym w Goleniowie Sp. z o.o., Powiatem Gryfickim, Gminą Gryfice, Gminą Płoty, Gminą Resko. Wymienione projekty będą są z sobą komplementarne i spójne. W poprzednim projekcie, wybudowano około 45 km sieci szerokopasmowej łączącej szpitale, urzędy i podległe im placówki (m.in. szkoły) oraz zamontowano publiczne punkty dostępu dla mieszkańców Gryfic. Cały projekt obejmował tereny Goleniowa, Koszalina, Gryfic, Płotów, Reska.

Nowy projekt zakłada rozbudowę istniejącej infrastruktury teletechnicznej i umożliwienie dostępu do szerokopasmowego internetu pracownikom mammograficznym, laboratoriom, zakładom radiologii i innym podmiotom współpracują-



cym lub należącym do SPZZOZ w Gryficach. Projekt zostanie zrealizowany na terenie miast: Goleniów, Stargard, Łobez. Dodatkowo, w głównej serwerowni SPZZOZ w Gryficach, zostaną zamontowane nowoczesne urządzenia sieciowe i służące przetwarzaniu i gromadzeniu danych. Dzięki temu przedsięwzięciu, dokonany zostanie postęp w zakresie jakości wykonywanych badań i otrzymywania wyników. Placówki SPZZOZ w Gryficach będą mogły przesyłać w bardzo krótkim

czasie duże ilości danych zarówno między sobą, jak i wykonywać zdalne konsultacje ze specjalistycznymi szpitalami z całej Europy. Jest to kolejny krok naprzód, jaki SPZZOZ w Gryficach wykona w celu świadczenia usług z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii. Szacowany koszt projektu wynosić ma około 4,5 mln zł, z czego 75 proc. środków pochodzić będzie z dofinansowania. Zakończenie projektu przewiduje się na 1. kwartał 2015 roku.

Maciej Grala

Sponsorzy:

Marcin
Pietrzyk

Kazimierz
Rynkiewicz

Lista urzędów, instytucji i stowarzyszeń:

- Starostwo Powiatowe w Łobzie
- Urząd Miejski w Łobzie
- Urząd Miejski w Resku
- Urząd Miejski w Węgorzynie
- Urząd Miejski w Dobrej
- Urząd Gminy w Radowie Małym
- Powiatowy Urząd Pracy
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
- Zarząd Dróg Powiatowych
- Komenda Powiatowa Policji w Łobzie
- Posterunek Policji w Węgorzynie
- Posterunek Policji w Dobrej
- Posterunek Policji w Resku
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Łobzie
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Resku
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Węgorzynie
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Dobrej
- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radowie Małym
- Sanepid Łobez
- Powiatowy Lekarz Weterynarii
- Prokuratura Rejonowa w Łobzie
- Wydział Zamiejscowy Sądu Rejonowego w Gryficach
- Centrum Inicjatyw Wiejskich w Łobzie
- Centrum Integracji Społecznej "Od Nowa"
- ZUS
- Urząd Skarbowy
- ARiMR
- Łobeski Dom Kultury
- Centrum Kultury w Resku
- Biblioteki

Do listy można dopisywać kolejne propozycje.

Plebiscyt Tygodnika Łobeskiego

5 tys. zł dla zwycięzcy!

W tym roku mijają 24 lata samorządności na poziomie gminnym, 12 lat na poziomie powiatowym i 15 lat od powstania samorządu wojewódzkiego.

O ile nie mamy bezpośredniego wpływu na to, co dzieje się w urzędach w Szczecinie o tyle tu na miejscu znamy naszych włodarzy i urzędników. W tym roku odbędą się wybory, które czasami są jedyną formą wyrażania opinii społecznej na temat wójtów, burmistrzów i radnych. My chcemy pójść dalej i otworzyć możliwość wypowiedzenia się na temat pracy nie tylko burmistrzów, wójtów, radnych, ale i urzędników poszczególnych gmin, pracowni-

ków instytucji i organizacji rządowych i pozarządowych. Drukujemy plebiscyt, wraz z kuponem, do którego należy wpisać imię i nazwisko osoby, na którą głosujemy. Plus przy nazwisku oznacza aprobatę dla jego pracy i zadowolenie z niej, minus - niezadowolenie z poziomu obsługi.

Podkreślamy, że to Wy drodzy Czytelnicy sami typujecie osoby i to od Was zależy czyje nazwiska znajdą się na liście i jaką otrzymają ocenę.

My, ze strony redakcji ograniczamy się jedynie do wpisywania nazwisk i ocen nadesłanych przez Państwa. Lista instytucji ma być jedynie

pomocą w wybraniu kandydatów do oceny, nie jest jednak listą zamkniętą.

Osoba, która zdobędzie najwięcej plusów przy nazwisku, otrzyma nagrodę w wysokości 5 tys. zł ufundowaną przez nasz tygodnik oraz sponsora Marcina Pietrzyka.

Po zsumowaniu punktów zostanie również wybrany "samorząd z klasą".

Wypełnione kupony można przynosić bezpośrednio do redakcji przy ul. Słowackiego 6 w Łobzie, nadesłać pocztą bądź pozostawić w punktach sprzedaży naszego tygodnika.

To miejsce czeka na Waszych kandydatów**Pozytywne oceny****GMINAŁOBEZ**

- + Magdalena Chmura – sekretarka UM Łobez (28)
- + Katarzyna Michałkowska – kurator Sądowy (2)
- + Ireneusz Kabat – wiceburmistrz Łobza (2)
- + Ryszard Sola – burmistrz Łobza (1)
- + Agnieszka Kielar – urzędnik UM Łobez (1)
- + Zbigniew Gromek - UM Łobez (1)
- + Lidia Jadczyzyn – Urząd Skarbowy (4)
- + Mieczysław Fojna – UM Łobez (1)
- + Olga Radziwanowska - UM Łobez (1)
- + Eugeniusz Szymoniak – dyr. Biblioteki w Łobzie (1)

GMINARESKO

- + Mateusz Jaworski – informatyk UM Resko (1)
- + Arkadiusz Czerwiński – burmistrz Reska (1)
- + Jolanta Furman – dyrektor CK Resko (1)

GMINAWĘGORZYNO

- + Monika Kuźmińska – burmistrz Węgorzyna (1)
- + Urszula Gajda – opiekunka w autobusie (1)

Negatywne oceny**GMINAŁOBEZ**

- Ryszard Sola – burmistrz Łobza (22)
- Mieczysław Fojna – urzędnik UM Łobez (13)
- Marian Kozioryński – UM Łobez (1)
- Jolanta Babyszko – dyrektor SP 2 Łobez (1)
- Bożena Zarecka – CIW Łobez (1)

GMINARESKO

- Danuta Mielcarek – sekretarz UM Resko (1)
- Dariusz Siemasz – dyrektor ZS Resko (1)

Kupon nr 3

pozytywnie oceniam

Imię i nazwisko urzednika

miejsce jego zatrudnienia.....

negatywnie oceniam

Imię i nazwisko urzednika

miejsce jego zatrudnienia.....

Wypełnione kupony prosimy pozostawić w redakcji „tygodnika łobeskiego”: **Łobez ul. Słowackiego 6 lub w punkcie sprzedaży gazet.**

5 000
nagrody

Sponsorzy:

Marcin
Pietrzyk

Kazimierz
Rynkiewicz

I MIEJSCE W TURNIEJU PIŁKI SIATKOWEJ



(ŁOBEZ) W sobotę w łobeskiej hali widowiskowo-sportowej odbył się II Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Łobza.

W sportowych zmaganiach udział wzięło 9 drużyn. Wśród nich była także drużyna policyjna, reprezentująca Komendę Powiatową Policji w Łobzie.

Walka była zacięta, jednakże w meczu finałowym zagrały dwie drużyny mundurowe. Policjanci pokonali drużynę Strażaków i tym samym zajęli I miejsce, zdobywając puchar Burmistrza Łobza.



W drużynie reprezentującej KPP zegrali: Sebastian Szyliński (kapitan drużyny), Michał Olejnik, Damian Dawidowski, Ireneusz Kruk, Piotr Szymański oraz Piotr Kordyl. (kp)

„Nie przeszedł obojętnie”

Redaktor też człowiek



W piątkowy wieczór, kiedy na dworze panowała ujemna temperatura, która mogła przyczynić się do wychłodzenia organizmu, przy drodze pomiędzy miejscowościami Winniki – Cieszyno leżał nietrzeźwy mężczyzna.

Prawidłowa reakcja jadącego tamtą trasą redaktora gazety Gazety Łobeskiej przyczyniła się do tego, że mężczyzna przebywający w warunkach zagrażających jego życiu oraz zdrowiu został odwieziony do miejsca zamieszkania.

Ujemne temperatury, jakie w ostatnich dniach panują, mogą przyczynić się do wychłodzenia ludzkiego organizmu, a niekiedy też mogą być przyczyną śmierci człowieka. Dlatego też nie bądźmy obojętni wobec innych ludzi. Każdy z nas, widząc taką osobę może pomóc dzwoniąc pod bezpłatny numer alarmowy 112 lub 997.

Pamiętajmy, jeden taki telefon, zwykły ludzki gest, jaki wykonał właśnie redaktor gazety, może uratować ludzkie życie. (kp)

Klub Turystyki Pieszej przy TKKF Błyskawica Łobez - zaprasza

WĘDRÓWKA TURYSTYKI PIESZEJ NAD JEZIORO MIEJSKIE na kąpiel morsów

Niedziela, 9 lutego 2014 r.

- * Zbiórka: godz. 10:00 - Łobez, Wyspa k. nadleśnictwa (dla zmotoryzowanych: parking przy Netto albo przy ul. Bocznej)
 - * Trasa: Łobez - Diabelski Strumień - Świętoborzec - jez. MIEJSKIE
 - * Dystans: 8 km - leśne drogi i ścieżki
 - * Zrzuta: 5 zł (płatne podczas zbiórki). Członkowie TKKF Łobez (składka 2014)
 - o niepełnoletni - 50%. Osoby biorąca udział w kąpiele morsów uiszczają wpisowego
 - o jedynie u organizatora kąpiele - nie uiszczają wpisu na rajdzie.
 - * Zakończenie wędrówki nad Jeziorem Miejskim - kibicujemy morsom (kąpiel morsów około godz. 13:00)
 - * Biwak, posiłek i ognisko nad Jeziorem Miejskim
 - * Wędrówkę przygotowali i prowadzą: Adam Kogut i Elżbieta Jankowska-Kogut
 - * Informacje - Adam Kogut, tel. 607881467, adamku@vp.pl
 - * Uwaga: Rajd pieszy i Kąpiel morsów nie stanowią jednej imprezy. Są to dwie odrębne imprezy.
 - * Zapraszamy na: www.tkkf-lobez.eu
 - * Osoby, które chcą otrzymywać informacje o naszych wyprawach, proszone są o podanie maila na: adamku@vp.pl.
 - * Rajd odbędzie się bez względu na warunki pogodowe.
 - * Uczestnicy biorą udział w rajdzie na własną odpowiedzialność.
 - * Organizatorzy nie zapewniają ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków.
 - * Osoby nieletnie uczestniczą w rajdzie tylko pod opieką osoby dorosłej.
 - * TKKF Błyskawica prowadzi działalność w oparciu o dotację Gminy Łobez
- Do zobaczenia na szlaku! Adam Kogut, Elżbieta Jankowska-Kogut

PUP w Łobzie informuje

Praca w Świnoujściu

Powiatowy Urząd Pracy w Łobzie informuje, iż współpracuje z Powiatowym Urzędem Pracy w Świnoujściu, który oferuje zatrudnienie w branży handlowo-usługowej i gastronomicznej.

Wszystkie osoby zainteresowane pracą w Świnoujściu mogą zapo-

znać się z dostępnymi ofertami u pośredników pracy w siedzibie urzędu w Łobzie.

Szczegółowe informacje można uzyskać w PUP w Świnoujściu lub PUP w Łobzie oraz pod numerami telefonu (91) 32 197 77 lub (91) 39 740 88, (91) 39 742 44.

 WULKANIZACJA	 OPONY	 FELGI
 HAMULCE	 ZAWIESZENIE	 MECHANIKA
 KLIMATYZACJA	 GEOMETRIA KÓŁ	 AKCESORIA DO KÓŁ
 MALOWANIE	 PRANIE TAPICERKI	 OLEJE

Firma Handlowo - Usługowa
tympol
Zbigniew Tymoszczyk
ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tympol.pl

Nasi czworonożni przyjaciele



(WĘGORZYNO). W styczniu minęła 86. rocznica utworzenia Ligi Ochrony Przyrody i założycieli był Władysław Szafer. Pierwsze spotkanie członków LOP miało miejsce dokładnie 9 stycznia 1928 roku.

W ramach obchodów tej rocznicy członkowie Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody w Gimnazjum w Węgorzynie zorganizowali spotkanie z miejscowym strażnikiem Panem Bartoszem Winsztalem i lekarzem weterynarii Panem Markiem Brzóska. Tematyką spotkania była szeroko pojęta opieka nad bezpiecznymi psami i kotami.

Jako pierwszy głos zabrał B. Winsztal. Poinformował zebranych uczniów o programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Węgorzyna na 2014 rok, o możliwościach indywidualnej pomocy zwierzętom szczególnie w okresie zimy, sposobach kontroli ich liczebności, wpływie człowieka na jakość ich życia, o odpowiedzialności karnej za wyrządzanie im krzywdy oraz o całodobowej opiece nad bezpiecznymi zwierzętami na naszym terenie.

Następnie głos zabrał lekarz weterynarii M. Brzóska. Wystąpienie rozpoczął od krótkiego wykładu na temat pochodzenia kotów. Ponadto z jego wypowiedzi można było się dowiedzieć, jak we właściwy i bezpieczny

sposób zaopiekować się znalezionym zwierzęciem, jaka jest różnica między pielęgnacją zwierząt mieszkających w domu a na dworze, o tym, że na właścicielach czworonogów spoczywa obowiązek regularnego szczepienia zwierząt i odrobaczania, o chorobach, na które najczęściej zapadają wraz z ich symptomami oraz o chipowaniu zwierząt co znacznie ułatwia ustalenie właściciela znalezionego zwierzęcia. Na koniec usłyszeliśmy kilka ciekawostek z życia kotów, między innymi o tym, że najdłużej żyjący kot zarejestrowany w księdze rekordów Guinnessa miał ponad 38 lat.

Uczniowie z zainteresowaniem wysłuchali zaproszonych gości, czego dowodem była lawina pytań.

W tym ważnym dniu na wielkie słowa uznania zasłużyli również gimnazjaliści biorący udział w spotkaniu, gdyż wykonali 14 bud dla kotów i psów. Ich "arcydzieła" będą miłą niespodzianką dla bezdomnych pupili człowieka. Ostatecznie miejscach ich rozstawienia wyznaczy strażnik miejski, który na co dzień otrzymuje zgłoszenia o zabiedzonych zwierzętach i jeździ na interwencje.

Równoległe z budową schronień gimnazjaliści rozpoczęli zbiórkę karmy dla psów i kotów. Po jej zakończeniu wolontariusze SKLOP będą dokarmiać bezpieczne psy i koty w ich nowych domach.

Eliminacje miejsko - gminnego Małego Konkursu Recytatorskiego w Resku



(RESKO). 22 stycznia 2013 r. w sali widowiskowej Centrum Kultury w Resku odbyły się eliminacje Małego Konkursu Recytatorskiego na poziomie gminnym.

W przeglądzie wzięło udział 27 uczniów z placówek oświatowych z terenu gminy. Do udziału w Małym Konkursie Recytatorskim na szczeblu powiatowym, jury w składzie: p. Joanna Jakuszyk - przewodnicząca, p. Halina Narolewska i p. Barbara

Raniewicz, zakwalifikowało uczennice:

z kl. I-III: Zofię Walczykiewicz, Marię Strózikowską i Adę Ostrowską (wszystkie z SP Resko) z klas IV-VI: Marię Busztę SP Resko, Martynę Deberną SP Starogard i Amelię Bącał SP Starogard oraz z Gimnazjum: Adriannę Szczęśniak i Magdalenę Połomską.

Eliminacje powiatowe odbędą się 11 lutego 2014 r. w Łobeskim Domu Kultury. ck

Dzień Babci i Dziadka



(RESKO) 24 stycznia 2014 w sali widowiskowej Centrum Kultury w Resku Zarząd Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło w Resku przy współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Pomocy Rodzinie „Arka” i Centrum Kultury zorganizował uroczysty „Dzień Babci i Dziadka”.

Dla szanownych babć i dziadków oraz zaproszonych gości w programie artystycznym wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej (op. p. Ewa Jarosz), dzieci z koła teatralnego Centrum Kultury (op. p. Sylwia Grabowska), uczniowie gimnazjum (op. p. Aneta Kajma), na keyboardzie zagrała Martyna Kowalczyk, a przy akompaniamencie gitary zaśpiewała Jagoda Zielińska (op. p. Andrzej Szatan). Występy dzieci i młodzieży

bardzo się podobały, nagrodzono je gromkimi brawami. Życzenia dla zgromadzonych dziadków i babć przekazał Przewodnicząca Rady Miejskiej Pani Barbara Basowska oraz Burmistrz Reska Pan Arkadiusz Czerwiński, składając na ręce Przewodniczącej Koła ZERiI Ludmile Porębskiej symboliczny bukiet kwiatów z życzeniami dużo zdrowia, spokoju ducha, ciepła i zrozumienia od swoich najbliższych. Do życzeń dołączył ksiądz dr Tadeusz Uszkiewicz, a każdy z seniorów otrzymał czekoladę i serduszek z życzeniami. Na uroczystości podano skromny poczęstunek, a po nim zaproszono wszystkich do zabawy, która w miłej atmosferze trwała do późnego wieczora. Do tańca przygrywał zespół państwa Mańkowskich. ck

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOŚTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIROW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKA BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik

78-500 Drawsko Pom. ul. Złocieniecka 22 G

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 602 637 155

**NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tys. zł + działka
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
e-mail: keramzytsc@wp.pl**

GALERIA BEMA 27

zapraszamy na wystawę malarstwa

**Damiana
Niedzwieckiego**

13.01 - 07.02. 2014r.
godz. 12.00-16.00

Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Łobeskiego
ul. Bema 27; 73-150 Łobez, tel. 608 826 800,
www.turystykałobeska.pl e-mail: lot@turystykałobeska.pl



Galeria naszych mieszkańców

Stefanek z rodzicami



Zdjęcie do Galerii tygodnika można wykonać
w Foto-Video „Krzyś” w Łobzie, www.fotopyrczak.pl

Bobry nad Regą

(ŁOBEZ) Bobry na dobre zadomowiły się nad Regą w okolicach Łobza. Podgryzają nawet sporych rozmiarów drzewa, które spadają do rzeki. Kajakarze będą mieli latem nie lada przeprawę. Niektóre obgryzio-

ne pnie tworzą artystyczne wręcz rzeźby, co może dodawać splotom uroku. Warto wiedzieć, że bobry są pod ochroną. Po wojnie było ich zaledwie kilkaset i zagrożone były wyginieciem. KAR

